



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

#7 (267)  
**kwiecień 2019**  
ISSN 1505-6317



## Słodko-gorzkie życie miejskiej pszczoty

str. 16-17

# Święto Liczby Pi 2019



1



2



3



4



5



6

- 1 Tegoroczne Święto Liczby Pi zainaugurował wykład prof. dr. hab. Pawła Walczaka pt. „Trochę o triangulacjach wielokątów i wielościanów”
- 2 Wydarzenie każdego roku przyciąga w mury Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii tłumy dzieci i młodzieży szkolnej
- 3 W przygotowanie pokazów włączyli się uczniowie I LO im. M. Kopernika w Katowicach

- 4 Na program wydarzenia składały się interesujące wykłady popularnonaukowe i różnorodne warsztaty
- 5 Pokaz reakcji spalania różnych metali w płomieniu palnika
- 6 Demonstracja właściwości „suchego lodu”

Fot. Agnieszka Szymala, Ewa Kurzeja, Robert Skorek



*Wielkanocnej radości dzielonej  
z Rodziną i Przyjaciółmi,  
czasu na refleksję i odpoczynek,  
odrodzenia wiary,  
nadziei i miłości.*

**Rektor i Prorektorzy  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

## Polecamy

**Pismo ukazuje się od 1992 roku  
za zgodą JM Rektora**

ISSN 1505-6317

Okładka: Uniwersytecka pasieka.

Fot. Agnieszka Szymala

**Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora**

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Katarzyna Gubała,

Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka

Niewdana, Agnieszka Nęcka,

Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Oślizło

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Layout: Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej:

Bianka Porębska

Adres redakcji: ul. Bankowa 12, pokój 138

40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64

→ [gazeta@us.edu.pl](mailto:gazeta@us.edu.pl) | [gazeta.us.edu.pl](http://gazeta.us.edu.pl)

Obsługa poligraficzna

Drukarnia Kolomb

41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7

[www.drukarniakolomb.pl](http://www.drukarniakolomb.pl)

e-mail: on-line@drukarniakolomb.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach



### KRONIKA UŚ

str. 4–5



### WYWIAD

Czytanie jest sztuką pracy  
z czasem str. 6–8



### INFORMACJE

Warto korzystać z repozyto-  
rium RE-BUŚ str. 9



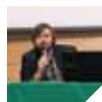
### INFORMACJE

Co czytają naukowcy?  
str. 10–11



### INFORMACJE

Należy zacząć od siebie  
str. 12–13



### BADANIA NAUKOWE

Wszyscy kłamiemy  
str. 14–15



### BADANIA NAUKOWE

Słodko-gorzkie życie miej-  
skiej pszczoły str. 16–17



### WYWIAD

Sztuka jest drogą do pozna-  
wania człowieka str. 18–20



### KOŁA NAUKOWE

Czytanie książek rozwija  
umysł str. 21



### INFORMACJE

Komfort życia w mieście za-  
leży od kontaktu z przyrodą  
str. 22–23



### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Możliwość porozmawiania  
o sobie str. 24



### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Z inicjatywą studencką na  
Wschód str. 25



### NASZE SUKCESY

Jak dobrze wykorzystać  
mapy? str. 26



### FELIETONY

Wyjdą, nie wyjdą?  
str. 27



### FELIETONY

Kurze życie  
str. 27



### LOSY ABSOLWENTÓW

MEOW str. 28



### INFORMACJE

Harmonogram konkursów  
str. 29



### INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa  
Uniwersytetu Śląskiego str. 30

## Wizyta przedstawicieli Ambasady Kanady

26 lutego gośćmi Wydziału Filologicznego byli JE Ambasador Kanady w Polsce Leslie Scanlon oraz doradca ds. politycznych i społecznych Jeremy Wallace. W spotkaniu udział wzięli dziekan Wydziału Filologicznego prof. zw. dr hab. Krzysztof Jarosz i prodziekan ds. studentów i kształcenia dr hab. Jolanta Latkowska, a także pracownicy Wydziału Filologicznego i organizatorzy ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Kanadzie dla szkół ponadgimnazjalnych „Discover Canada”. Wizyta połączona była z półfinałem VI edycji Konkursu, którego organizatorami są Centrum Studiów Kanadyjskich i Zakład Studiów Amerykańskich i Kanadyjskich Instytutu Kultur i Literatur Anglojęzycznych oraz I Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im Karola Miarki w Żorach. JE Ambasador Kanady w Polsce Leslie Scanlon wygłosiła dwa wykłady. Pierwszy adresowany był do półfinalistów konkursu i ich nauczycieli, drugi – przeznaczony dla studentów Wydziału Filologicznego. W programie zaplanowano ponadto spotkanie doradcy ds. politycznych i społecznych Jeremy’ego Wallace’a ze studentami specjalności amerykanistyka dla komunikacji międzykulturowej i dyplomacji.

## Prof. Claudia Polzin-Haumann gościem UŚ

28 lutego wizytę na Uniwersytecie Śląskim złożyła prof. dr. Claudia Polzin-Haumann – wiceprezydent Universität des Saarlandes (Niemcy). W rektoracie gościa przyjął JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, w spotkaniu udział wzięli również prorektor ds. współpracy międzynarodowej i krajowej dr hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski. Obie uczelnie łączy współpraca w zakresie wymiany akademickiej, Universität des Saarlandes to uczelnia partnerska UŚ w ramach programu Erasmus+. Z kolei Uniwersytet Śląski jest partnerem stowarzyszonym w złożonym właśnie projekcie EURCross-Border Alliance, w którym rolę lidera odgrywa niemiecka uczelnia. W programie wizyty przewidziana

no także spotkanie z przedstawicielami Wydziału Filologicznego oraz Działu Współpracy z Zagranicą. Przewodzone rozmowy dotyczyły wspólnych projektów, pogłębienia współpracy i planów na przyszłość.

## Pierwsze posiedzenie Rady Uniwersytetu Śląskiego

7 marca w siedzibie uczelni odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Uniwersytetu Śląskiego. Nowy organ kolejalny powołany został zgodnie z założeniami znowelizowanej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, uchwałę w tej sprawie Senat Uniwersytetu Śląskiego przyjął 26 lutego. Rada licząca siedmiu członków składa się z przedstawicieli śląskiej *Alma Mater*, osób spoza wspólnoty akademickiej oraz przewodniczącego samorządu studenckiego. Jest trzecim, oprócz rektora i senatu, najważniejszym organem uczelni. Pierwsze posiedzenie nowego gremium stanowiło okazję do wręczenia listów gratulacyjnych członkom Rady. Z rąk JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Andrzeja Kowalczyka listy odebrali reprezentanci środowiska akademickiego – prof. zw. dr hab. Adam Działek, prof. zw. dr hab. Marian Paluch, dr hab. Edyta Sierka, a także członkowie spoza wspólnoty akademickiej – dr Andreas Glenz, Piotr Uszok, prof. zw. dr hab. n. med. Edward Wylęgała oraz przewodniczący samorządu studenckiego Łukasz Grabolus. Do momentu wejścia w życie nowego statutu uczelni prace gremium skoncentrują się na: uchwaleniu regulaminu funkcjonowania Rady, zaopiniowaniu projektu statutu Uniwersytetu Śląskiego oraz wskazaniu kandydatów na rektora (po zaopiniowaniu przez Senat). Po wejściu w życie nowego statutu Rada nabierze pełni uprawnień określonych w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Jej kadencja trwać będzie do 31 grudnia 2020 roku.

## Prof. Krzysztof Zanussi nagrodzony

Co roku Polska Akademia Filmowa nagradza najlepsze rodzime fil-

my, ich twórców, a także odtwórców ról, przyznając im statuetki Orłów. Laureaci Polskiej Nagrody Filmowej wyłaniani są w dziewiętnastu kategoriach, jedną z nich jest nagroda za całokształt twórczości wręczana od pierwszej edycji konkursu, czyli od 1999 roku. W tym roku wyróżnienie to otrzymał prof. zw. Krzysztof Zanussi z Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ. Decyzja członków Polskiej Akademii Filmowej ogłoszona została 7 marca 2019 roku podczas spotkania twórców nominowanych w tegorocznej edycji. Tegoroczny laureat Polskiej Nagrody Filmowej Orły 2019 za osiągnięcia życia jest reżyserem, scenarzystą i producentem filmowym, autorem publikacji książkowych i felietonów, cenionym nauczycielem akademickim oraz doktorem *honoris causa* uniwersytetów polskich i zagranicznych. Krzysztof Zanussi jest także twórcą szkoły reżyserów Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, z którym związany jest od 1980 roku, profesorem zwyczajnym w Zakładzie Reżyserii Telewizyjno-Filmowej, wykładowcą przedmiotów z zakresu reżyserii filmowej i teatralnej oraz produkcji filmowej, a także promotorem wielu prac magisterskich i doktoratów. Jego bogaty dorobek artystyczny obejmuje dzieła filmowe na trwałe zapisane w historii polskiego i europejskiego kina. W 2018 roku został wyróżniony Złotą Odznaką „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego” oraz Nagrodą *Pro Scientia et Arte* w uznaniu wybitnych osiągnięć artystycznych i dydaktycznych. Nagrody za całokształt twórczości wręczone zostały podczas gali, która odbyła się 25 marca w Teatrze Polskim w Warszawie. Wówczas ogłoszona została również lista laureatów w pozostałych kategoriach. Wśród nominowanych do tegorocznych Orłów byli także twórcy związani z katowicką filmówką – jej wykładowcy i absolwenci: w kategorii najlepszy film – *Kamerdyner*, reż. prof. Filip Bajon (Wydział Radia i Telewizji UŚ); w kategorii odkrycie roku – Paweł Maślona (absolwent UŚ), najlepsza reżyseria, *Atak Paniki*; w kategorii najlepszy filmowy serial fabularny – *1983*, reż. Agnieszka Holland, Katarzyna Adamik, Olga Chajdas, Agnieszka Smoczyńska (absolwentka UŚ).

## Prof. Wiesław Banyś członkiem Rady Programowej Stacji Naukowej PAN w Paryżu

Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, dyrektor Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki Wydziału Filologicznego UŚ, rektor Uniwersytetu Śląskiego w latach 2008–2016, członek zarządu European University Association, wiceprzewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, został powołany w skład Rady Programowej Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Paryżu na kadencję 2019–2022. Stacja Naukowa Polskiej Akademii Nauk w Paryżu jest jednostką naukową z ponad stuletnią tradycją. Początki jej działalności sięgają 1893 roku. Placówka współpracuje między innymi z takim ośrodkami, jak Francuska Akademia Nauk (Académie des sciences de l'Institut de France), Centre national de la recherche scientifique (CNRS) czy UNESCO. Dyrektorem Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Paryżu jest dr hab. Maciej Forycki, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

## Tydzień Mózgu 2019

Od 11 do 15 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej oraz na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska odbywały się wykłady otwarte organizowane w ramach Światowego Tygodnia Mózgu. Uniwersytet Śląski już po raz dziesiąty włączył się w obchody wydarzenia, którego celem jest promowanie wiedzy z zakresu neurobiologii, kognitywistyki i psychologii. Spotkania przygotowane w ciekawej, popularnonaukowej formule adresowane były do studentów, uczniów oraz osób interesujących się możliwościami i ograniczeniami naszego mózgu. W programie znalazły się wykłady: Mateusza Kosteckiego „Jak daleko można zajść bez mózgu? O ewolucji układu nerwowego”, prof. dr hab. Ryszarda Tadeusiewicza „Dążenie do zrozumienia działania mózgu poprzez budowę i badanie modeli komputerowych w postaci sieci neuronowych”, dr hab. Jana Rodrigueza

Parkitna „Układ nagrody w mózgu” oraz dr. Łukasza Lamży „Inteligencja pierwotniaków: bez mózgu, bez neuronów, w jednej komórce”. Tydzień Mózgu 2019 na Uniwersytecie Śląskim organizowany jest przez pracowników Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego oraz Centrum Kształcenia Ustawicznego we współpracy ze specjalistami informacji naukowej z CINIb-y.

## Grand Prix Brick Award 2019 dla WRiTV UŚ

Brick Award to nagroda wyróżniająca obiekty o niebanalnej architekturze, w których zastosowano materiały ceramiczne. Międzynarodowy konkurs od ponad 14 lat organizuje firma Wienerberger produkująca tego typu materiały. Tegoroczna 4. polska edycja konkursu została rozstrzygnięta 12 marca. Grand Prix oraz nagrodę w kategorii *sharing public spaces* otrzymał budynek Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego autorstwa pracowni Baas Architectura, Grupa 5 Architekci i MAŁECCY Biuro Projektowe. Przyznając Grand Prix, jury doceniło walory nowej siedziby katowickiej filmówki jako budynku współczesnego, a jednocześnie ponadczasowego, subtelnie wpisującego się w lokalny kontekst i łączącego doświadczenia kultur północnej oraz południowej Europy. Znaczenie miało również kreatywne wykorzystanie materiałów, w tym ceramiki budowlanej w wielu odmianach. Komisja konkursowa brała pod uwagę zarówno obiektywne walory projektu, jak i kryteria, według których budynek będzie oceniany w międzynarodowej edycji. Wyróżnione konkursowe realizacje trafią bowiem do światowej edycji Wienerberger Brick Award 2020 jako kandydaci reprezentujący polską architekturę.

## XIII Święto Liczby Pi

Tradycyjnie w marcu na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii zorganizowano Święto Liczby Pi. Na program wydarzenia złożyły się wykłady popularnonaukowe, różnorodne warsztaty, a także pokazy i konkursy

z nagrodami. Spotkania adresowane były nie tylko do kandydatów zainteresowanych podjęciem studiów na kierunkach matematyczno-przyrodniczych, ale także do studentów, nauczycieli i absolwentów. Tegoroczna edycja rozpoczęła się 14 marca o godz. 9.42 (czyli  $3 \times 3,14$ ). Termin nie jest wybrany przypadkowo, nawiązuje do amerykańskiego zapisu daty 14 marca: 3.14, czyli pierwszych trzech cyfr liczby pi, ponieważ pomysł obchodów święta powstał w 1988 roku w Stanach Zjednoczonych. Na Uniwersytecie Śląskim wydarzenie zorganizowano po raz 13. Wykład inauguracyjny pt. „Trochę o triangulacjach wielokątów i wielościanów” wygłosił prof. dr hab. Paweł Walczak.

## Podpisanie umowy z Instytutem Cervantesa w Krakowie

Uniwersytet Śląski nawiązał współpracę z Instytutem Cervantesa w Krakowie. Podpisanie umowy odbyło się 15 marca na Wydziale Filologicznym podczas tegorocznej edycji Hispanofonii. W imieniu uczelni dokument sygnował JM Rektor prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, a Instytut Cervantesa w Krakowie reprezentował Don Fernando Martínez-Vara de Rey de Irezábal. W spotkaniu udział wzięli również m.in. JE Ambasador Hiszpanii w Polsce Francisco Javier Sanabria Valderrama, dziekan Wydziału Filologicznego prof. zw. dr hab. Krzysztof Jarosz oraz kierownik Zakładu Badań Iberyjskich i Latinoamerykańskich prof. dr hab. Joanna Wilk-Racięska, która była inicjatorką działań zmierzających do podpisania oficjalnej umowy między obiema instytucjami. W ramach współpracy planowane jest organizowanie między innymi corocznych międzynarodowych konferencji poświęconych kształceniu nauczycieli języka hiszpańskiego jako języka obcego (ELE), warsztatów dydaktycznych, a także opracowanie programu praktyk dla studentów w Instytucie Cervantesa oraz współorganizowanie wydarzeń kulturalnych promujących język i kulturę Hiszpanii, Hispanoameryki i krajów hispanojęzycznych. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka

Rozmowa z dr. hab. prof. UŚ Zbigniewem Kadłubkiem, kierownikiem Katedry Literatury Porównawczej UŚ i dyrektorem Biblioteki Śląskiej w Katowicach

## Czytanie jest sztuką pracy z czasem

15 marca 2018 roku ukazał się wstępny raport Biblioteki Narodowej dotyczący stanu czytelnictwa w Polsce. Według niego 38 proc. Polaków deklaruje, że w ciągu roku przeczytało przynajmniej jedną książkę. Po wyraźnych spadkach przypadających na lata 2004–2008 poziom czytelnictwa w Polsce się ustabilizował. Podobnie stabilna jest liczba (9 proc.) czytelników deklarujących czytanie 7 i więcej książek rocznie. 23 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich. To okazja do porozmawiania o stanie czytelnictwa w Polsce, a także różnych inicjatywach podejmowanych w celu jego promocji.

### ■ Jak przyjmuje Pan Profesor kolejne doniesienia o skandalicznie niskim stanie czytelnictwa w Polsce? Czy rzeczywiście możemy mówić o jego kryzysie?

– Nie bagatelizujemy, nie demonizujemy! Tak, w Polsce czyta się mniej niż we Francji, w Niemczech czy w Czechach. Nie wiem, czy można mówić o skandalu. Po prostu tak jest. W ogóle uczestniczenie w kulturze w Polsce – cały czas, niestety, generalizujemy – jest na niższym poziomie niż w krajach zachodnich. Ale podkreślam: ulegamy jakiejś przemocy generalizacji, gdy o tym opowiadamy. Fakt, że część Polaków przeczytała w ciągu roku 7 książek albo więcej, też niewiele dla mnie znaczy. Czytelnictwa dzisiaj nie można dokładnie zmierzyć. Z drugiej strony – nie można oderwać czytelnictwa od różnych form innego partycypowania w życiu społecznym, obywatelskim, od zaangażowania w sprawy lokalne, w idee. Województwa śląskie oraz mazowieckie mają największe sieci bibliotek. Prawie co dwudziesty mieszkaniec województwa śląskiego zapisany jest do jakiejś biblioteki. Wszystko jedno, czy korzysta z audiobooków, czy jest miłośnikiem komiksów. Najczęściej też, gdy myślimy o czytelnictwie, bierzemy pod uwagę użytkowników tradycyjnej książki papierowej. A co z zrobić z pięcioma milionami czytelników Śląskiej Biblioteki Cyfrowej w 2018 roku? Powinniśmy raczej przededefiniować termin *czytelnictwo*.

### ■ Czy kryzysowi mogą zaradzić ebooki i audiobooki jako formy przystępniejsze dla czytelnika XXI wieku?

– Wielu wydaje się, że kryzys czytelnictwa czy po prostu sztuki czytania jest jakimś absolutnym osunięciem się cywilizacyjnym. Ale może nie powinniśmy w ogóle myśleć w ten sposób. Nie zniechęca mnie również uwaga Viléma Flussera, będą jeszcze wracał w naszej rozmowie do jego teorii, że obecnie znajdujemy się

w fazie postalfabetycznej. Nie powinniśmy patrzeć z przerażeniem na tworzenie i tryumf obrazów/obrazków/ikon, gdy przywykliśmy opowieści i mądrości szukać w książkach. Książka wciąż jest inspiracją dla plakatu, filmu, telewizji, internetu, scenariuszy wizualnych. Teksty są kodami linearnymi w przekazie (między innymi) od lewej do prawej. Obraz natomiast jest arcykodem – jeśli wolno tak rzec – kodem powierzchniowym. Tekst jako taki służy przekazowi historycznemu. Literatura pojawiła się tylko dlatego, że należało godnie i po kolei (linearnie) opowiedzieć o czynach wielkich bohaterów. Pisanie i czytanie są konserwatywne: są na usługach historii. Nie wyobrażam sobie jednak, żeby mogło być inaczej. To tylko moje osobiste zdanie. Jeśli chcemy pielęgnować pamięć, a zatem także tożsamość sięgającą aż wydarzeń spod Troi, to musimy wrócić do książek, czyli do kodu linearnego. Obrazy zaś są i będą tylko/aż formami przekazu ahistorycznego. Może przez to wydają się wielu ludziom bardziej atrakcyjne? Mniej powiązane z ideami, ideologiami, konfesjami, mitami, politykami (czyli różnymi koncepcjami wspólnotowego życia)? Pisarze, poeci, czytelnicy zawsze przebijali się przez obrazy, przekuwali się przez ścianę obrazu, a pismo rozwijało obraz, rozpościerało go, rozpruwało. Podobnie do prucia tkaniny. Choć, jeśli pamiętamy etymologię łacińskiego słowa *textus* (tkanina), to możemy być tą metaforą zaskoczeni. Każdy tekst pisany był zatem nową próbą uszycia łączności ze światem. Próbą zapośredniczoną w literach, zdaniach, frazach. Pisarze i wszyscy, którzy z nimi współpracowali, działali przeciw obrazom. Tekst dość łatwo, dość prosto tłumaczy przekaz magiczno-mityczny na linie zapisanych zdań i (przyswojoną, zaakceptowaną) logikę. Tekst uspakajał, obraz niepokoił. Świat nie ma czasu. Niedawno o tym rozmawiałem w pięknej, tyskiej Mediatece z nauczycielami prowadzącymi szkolne biblioteki. Brakuje nam wszystkim czasu, a czytanie jest sztuką pracy z czasem, jest czasochłonne – więc czytać będziemy coraz mniej. Będziemy chcieli oglądać – to znaczy przeglądać powierzchownie – ale nie będziemy mieli czasu czytać linii albo liniiek czy wersetów. To nie jest żadna konkluzja – ale chciałbym, żebyśmy cały czas o tym pamiętali, gdy rozmawiamy o książkach, audiobookach, czytelnictwie, bibliotece, literaturze, zasobach cyfrowych. Literatura może przez swoją linearność być jakimś złożem czasu. Możliwością oswobodzenia się z czasu teraźniejszego, a Biblioteka Śląska może stać się dzięki temu potężnym centrum „energii odnawialnej”. Bardzo bym sobie tego życzył. A także wszystkim naszym Czytelnikom i Czytelniczkom!



Fot. Arkadiusz Ławrywianiec

Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek, dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach

■ **Czy książka papierowa ma szansę przetrwać, nie jako eksponat w muzeum czy w archiwach?**

– Nawiązuję nieustannie i maniacko trochę, jak widać, do myśli Viléma Flussera, praskiego Żyda żyjącego w latach 1920–1991, znanego w Polsce głównie jako teoretyka fotografii. Flusser pisał po portugalsku i po niemiecku, wykłady wygłaszał po angielsku. Pracował długo w Brazylii oraz we Francji. Kojarzymy go głównie z wizualnością. Ale można go nazwać bez przesady filozofem mediów, który poświęcił wiele miejsca w swej twórczości naukowej problematyce schyłku kultury pisanej i kryzysowi czytania. Czasami uwagi Flussera wręcz odrzucają czytelnika, bo nie sposób się pogodzić z faktem, że żyjemy już w epoce poksiążkowej, że tradycyjna książka papierowa nie jest już ani czymś prestiżowym, ani czymś cennym. Moim zdaniem jednak dzięki uwagom Flussera trzeźwiejemy, patrzymy realnie. W jego tekstach znajdziemy wiele passusów poświęconych optymistycznej wizji czytania oraz – co mnie interesuje jako dyrektora Biblioteki Śląskiej – szeroko rozumianego czytelnictwa. Pamiętajmy też od czasu do czasu o tym, że nie zawsze ludzie pisali i czytali książki. Tysiąc lat temu w Europie można było zostać poważnym urzędnikiem bez umiejętności czytania i pisania. Można było, nie umiając czytać i pisać, zarządzać licznymi zespołami. Tylko tysiąc lat temu. Nie zawsze ludzkie mózgi były oswojone z linearnym pismem. Obrazy są starsze niż literatura. To nie żadna afery ta literatura niealfabetyczna. Dzisiejsze obrazy są bez wątpienia wynikiem manipulacji ugruntowanej w teoriach naukowych czy też politycznych. Flusser mówi o trzech epokach: przed wynalezieniem pisma linearnego, przed wynalezieniem techno-obrazów, a także epoce terażniejszej. Jest to punkt zwrotny w naszej cywilizacji, ale nie znam jeszcze – Flusser też na pewno nie znał – dobrej nazwy dla naszej nowej epoki inaczej czytającej. Potrzebujemy narracji, jak terapii. Potrzebujemy historii, jak nigdy wcześniej. Choćby tylko po to, żeby

wiedzieć, kim jesteśmy. Oczywiście, żadna tożsamość nie przesądza o człowieczeństwie, ale bez czytania zagubiliśmy się. Umknęłoby jeszcze jedno: możliwość skupienia się, okazja zbierania nie tylko liter, lecz także myśli. Czynność czysto terapeutyczna.

■ **Biblioteka Śląska podejmuje szereg działań promujących czytelnictwo. Czym jest Akademia Kreatywnego Czytania?**

– Akademia Kreatywnego Czytania to projekt, w którym wspólnie, krytycznie uczymy się czytać różne teksty kultury. Krytycznie – to znaczy przekraczająco. Projektowi towarzyszy wiele wydarzeń i warsztatów, na które

zapraszam. Do projektu przystąpiły liczne biblioteki z różnych miejsc województwa śląskiego. Chcielibyśmy, żeby nasz region był areną sztuki czytania – multimedialnego, wielojęzycznego.

■ **Na początku grudnia doszło do znacznej zmiany w przestrzeni Biblioteki Śląskiej. Powstała tzw. Strefa Otwarta. Czym jest i co ma na celu?**

– Strefa Otwarta, która ciągle będzie się powiększała, ekspandowała i stawała coraz bardziej wygodna, to miejsce spotkania z różnymi mediami, z najnowszymi polskimi nowościami wydawniczymi, które inspiruje i tworzy style. Jest to również sektor relaksujący, jak powiedzieliby Rzymianie: strefa *otium*, próżnowania niepróżnującego. Strefa dotykająca wszystkiego tego, czym dysponuje biblioteka. Odbiorcami Biblioteki Śląskiej nie są wyłącznie erudyci znający łacinę i wertujący z poważnymi minami jakąś edycję listów Hozjusza, sławnego sekretarza króla Zygmunta Starego. Nie! W ogóle nie o to chodzi! Do Biblioteki Śląskiej przyłgnął wizerunek zmurszałości i nieaktualności. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie zapraszamy w nasze progi badaczy Hozjusza czy Erazma z Rotterdamu! Jesteśmy biblioteką naukową, wojewódzką, publiczną. Trzy różne wymiary – trzy różne działania oraz cele. Każdy znajdzie u nas przestrzeń dla siebie, wystarczy, żeby nasza biblioteka była miejscem zdystansowania się do wielu spraw zawodowych, różnych doli i niedoli, a także miejscem zwykłego odpoczynku, wytchnienia. Choćby tylko ktoś przyszedł posiedzieć i odpocząć – to jest jego miejsce. Przeglądnięć komiks albo czasopismo poświęcone diecie lub architekturze ogrodowej. Ludzie czytający komiks nie mają gorszych mózgow od czytelników Cycerona i Dostojewskiego! Kultura obrazkowa robi z nami coś innego, ale nie odcinamy się od tego procesu. Zresztą nie ma większej sojuszniczki kultury obrazkowej niż nasza biblioteka. Zmienia się wiele w odbiorze, albo- ➔

→ wiem zmieniają się media i technologie. Jesteśmy na zakręcie (jak wszystkie biblioteki w każdym kraju), ale panujemy nad kierownicą. Jeśli do jakiejś czytelnicy przyjdzie w ciągu dnia tylko trzech czytelników, to warto, żeby ta czytelnia była. Biblioteka Śląska udostępnia zbiory, ale także – może przede wszystkim – chroni dziedzictwo narodowe i regionalne. Biblioteka jest miejscem odwrotnym i odwróconym, jeśli weźmiemy pod uwagę ruchliwość i pośpiech globalnego świata: liczą się w niej działania ciche, nie te spektakularne. Dzięki trosce i zrozumieniu specyficznej misji Biblioteki Śląskiej marszałka Jakuba Chełstowskiego, który kieruje sektorem kultury naszego województwa, jesteśmy w stanie remontować bibliotekę, mocno zaniedbaną w ostatnich latach, ale także pozyskiwać nowości, które przyciągną do biblioteki kolejnych odbiorców. Nie da się zrobić wszystkiego od razu, ale bardzo mnie cieszy nawet niewielki remont i polepszenie komfortu czy bezpieczeństwa pracy bibliotekarzy, co przełoży się, jak mam nadzieję, na satysfakcję wszystkich, którzy odwiedzają Bibliotekę Śląską. Jeśli chodzi o różne projekty intelektualne i działania kulturowe, to w roku 2019 szczególnie skupiamy się na fenomenie powstań śląskich 1919–1921. Chcemy to robić atrakcyjnie. Nie tylko wspominać historię i wyciągać zakurzone czasopisma i eksponaty. Warto zapraszać do pomyslenia o powstaniach na Górnym Śląsku jako niezwykłym procesie. Dramatycznym, prometejskim, wolnościowym. W 1922 roku Biblioteka Śląska obchodzi swoje stulecie. Jest najstarszą instytucją kultury naszego województwa – oraz bezpośrednim efektem przemian, które wywołały na Górnym Śląsku trzy powstania 100 lat temu. Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w związku ze stuleciem powstań przygotowuje ogromne dzieło wielu autorów – trzytomowy słownik powstań.

■ **Era cyfryzacji nie omija żadnej biblioteki. W wypadku Biblioteki Śląskiej realizuje się przez Śląską Bibliotekę Cyfrową.**

– Cyfryzacja, digitalizacja to ważny aspekt działań Biblioteki Śląskiej. Prowadzimy największy digitalizacyjny projekt w Polsce i w tej części Europy. Wraz z kilkoma partnerami z naszego województwa – jesteśmy operatorem i liderem tego milionowego grantu. Pamiętamy, że mamy wiele dokumentów na kwaśnym papierze (złej jakości, produkowanym masowo od początku XX wieku). Nie mamy innego wyjścia, musimy digitalizować, jeśli chcemy zachować druki (szczególnie czasopisma) wyprodukowane na kwaśnym papierze. Budujemy podstawy cyfrowej pamięci regionu. Przypomnę tylko, że wszystko zaczęło się w 2006 roku od współpracy bibliotekarzy Biblioteki Śląskiej i Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego. Projekt Śląskiej Biblioteki Cyfrowej od samego początku miał charakter integracyjny – współpracują biblioteki publiczne, akademickie, muzea, teatry, instytucje muzyczne (np. Opera Śląska w Bytomiu), środowiska samorządowe, nieakademickie instytuty badawcze (np. GIG), związki wyznaniowe, organizacje trzeciego sektora. Naj-

ważniejsze, żeby ta digitalizacyjna praca była płynna i strategicznie przemyślana. Sądzę, że ten duży projekt, który obecnie realizujemy, na trwałe wpisze się w procesy zmian kulturowych w naszym województwie. Jak powiedział swego czasu prof. Dariusz Pawelec, dyrektor Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej: „Idea powołania Śląskiej Biblioteki Cyfrowej była udzieloną w porę regionalną odpowiedzią na globalne wyzwania”.

■ **Zauważalny jest powrót komiksu do łask. Ta wyjątkowa forma połączenia słowa i obrazu będzie obchodzić swoje stulecie. Czy w Bibliotece Śląskiej z tej okazji będą podejmowane działania, by włączyć się w to święto?**

– Mamy kilka projektów związanych z komiksem. Wiemy też, jak wielką publiczność gromadzą akcje związane z komiksem. Łączenie obrazu ze słowem kształtuje nowego czytelnika. Pracuje w różnych narracjach, łączy sztuki. Dlatego zachęcam do udziału w komiksowych działaniach w jego stulecie. Rozważamy też zorganizowanie czytelnicy komiksów w Bibliotece Śląskiej.

■ **Jakie książki obecnie Pan Profesor czyta?**

– Na moim biurku leżą różne książki. Nie jest to żaden kanon. To skutek tego, że zawsze czytałem nieliniowo, niesystematycznie, nie chcąc stracić z pola widzenia żadnego z kierunków ludzkich poszukiwań. Cenię tak samo Plutarcha i Piliipiuka. Pewnie to problem, ale tak to bywa, gdy się lubi dobrze napisane zdania. Na moim biurku leży przede wszystkim wybór esejów filozofa mediów Viléma Flussera, który zyskał międzynarodową sławę, co słyhać cały czas w tej rozmowie. Również jego książka pt. *Ku filozofii fotografii* wydana cztery lata temu. Jest także powrót do niezwyklej powieści historycznej Hanny Malewskiej pt. *Przemija postać tego świata*, do której mnie kiedyś skutecznie zniechęcono, a teraz odkrywam potęgę myśli polskiej pisarki. No i oczywiście codziennie podczytuję Eurypidesa, mojego ulubionego autora i mentora. Prawie codziennie wertuję też Leonida Stołowicza *Historię filozofii rosyjskiej*. Rosyjska myśl filozoficzna – zawsze teologiczna – to budzące zachwyt meandry orientacji oraz zuchwałych przekonań. Regularnie czytam inspirujące tomiszczce Erica Voegelina *Świat polis*. Czytam ponadto różne publikacje związane z osobą Wojciecha Korfantego, przekonując się coraz bardziej, jak ma wiele do powiedzenia w sprawach obywatelskiego zaangażowania także dzisiaj. Niedługo Biblioteka Śląska wyda najobszerniejszą – jak dotąd – pracę segregującą, porządkującą różne teksty Wojciecha Korfantego (i teksty o nim). Wojciech Korfanty był odważnym rektorem, projektantem województwa śląskiego i jednym z ojców Niepodległej.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Agnieszka Niewdana



Platforma do deponowania i upowszechniania dorobku intelektualnego Uniwersytetu Śląskiego w lutym świętowała swoje pierwsze urodziny

## Warto korzystać z repozytorium RE-BUŚ

Repozytoria tworzy coraz więcej ośrodków akademickich i instytucji kultury. Zapewnienie otwartego, nieodpłatnego dostępu do pełnych tekstów prac naukowych staje się czymś niezbędnym i naturalnym, repozytoria funkcjonują bowiem na świecie jako jeden z głównych kanałów komunikacji naukowej. Dotarcie z wynikami badań do osób zajmujących się tym samym zagadnieniem, czyli włączenie prac do naukowego obiegu, jest bardzo ważne dla środowiska akademickiego.

RE-BUŚ to wirtualna przestrzeń stworzona dla nauki. Jako otwarta, pełnotekstowa baza danych gromadzi publikacje pracowników, doktorantów i studentów UŚ oraz daje możliwość prezentowania w jednym miejscu kapitału i potencjału intelektualnego uczelni. Jej zadaniem jest promowanie dorobku naukowego społeczności akademickiej, a także wspomaganie procesu dydaktycznego. Opiekę nad repozytorium sprawuje Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego. Liczba prac zdeponowanych w bazie regularnie rośnie również dzięki współpracy z Wydawnictwem Uniwersytetu Śląskiego, które przekazało BUŚ prawa do zdeponowania większości publikacji od 2009 roku, a materiały wysyłane do druku są na bieżąco przekazywane przez Wydawnictwo do repozytorium z prawem zamieszczenia w otwartym dostępie po uzgodnionym okresie karencji.

RE-BUŚ jest bazą, której przyświeca idea otwartej nauki i otwartego dostępu (*open access*). Zamieszczone tam prace są indeksowane przez światowe wyszukiwarki naukowe. Oprócz podstawowych metadanych obowiązkowo uzupełniane są o słowa kluczowe i abstrakty. Każdy plik zdeponowany w repozytorium zaopatrzony jest w procesie zatwierdzania publikacji w identyfikator Handle, dzięki czemu dokument ma stałe miejsce w sieci. Wszystkie publikacje są oznakowane odpowiednio wykorzystaną licencją Creative Commons lub inną.

Deponowanie w repozytorium znacząco zwiększa zatem widoczność i zasięg zamieszczonego w nim dorobku naukowego, a także gwarantuje jednolite i proste metody wyszukiwania prac w wirtualnej przestrzeni oraz zapobiega ich rozpraszeniu. Metadane o publikacjach umieszczonych w RE-BUŚ pobierane są przez takie agregatory, jak BASE (*Bielefeld Academic Search Engine*) czy CEON. Po niespełna roku działalności RE-BUŚ jest na szóstym miejscu wśród zgłoszonych do CEON polskich repozytoriów instytucjonalnych. Publikacje można również wyszukiwać w multiwyszukiwarce EBSCO Discovery Service. Platforma została zarejestrowana w światowych katalogach repozytoriów (OpenDOAR i ROAR). RE-BUŚ jest widoczny w Google Scholar (GS), który agreguje publikacje naukowe i jest

jednym z podstawowych źródeł wykorzystywanych przez badaczy do wyszukiwania literatury.

O rosnącej popularności i wykorzystaniu platformy najlepiej świadczą statystyki wygenerowane po roku funkcjonowania bazy. Od lutego 2018 roku w RE-BUŚ zostało zdeponowanych 8192 publikacji, z tego 6559 to prace wydane po 2010 roku. Odnotowano ponadto 1 537 570 rekordów „klikniętych” w bazie i 1 640 414 zapytań wyszukiwawczych.

RE-BUŚ gromadzi również materiały niepublikowane, które zorganizowane są w kolekcje. Znajdziemy w nich m.in.: artykuły z czasopism, rozdziały z książek, materiały dydaktyczne, materiały konferencyjne, rozprawy doktorskie.

Do najchętniej czytanych publikacji należą obecnie: Danuta Rode: *Psychologiczne uwarunkowania przemocy w rodzinie: charakterystyka sprawców* (książka), Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz: *Środowiskowe uwarunkowania agresywnych zachowań młodzieży jako wyznacznik oddziaływań profilaktycznych i interwencyjnych* (książka), Dominika Ochnik: *Życie w pojedynkę* (praca doktorska), Irena

Pilch: *Osobowość makiawelisty i jego relacje z ludźmi* (książka), Ewa Syrek: *Zdrowie i wychowanie a jakość życia: perspektywy i humanistyczne orientacje poznawcze* (książka).

W RE-BUŚ każdy z wydziałów UŚ ma swoją kolekcję.

Statystyka w tym zakresie przedstawia się obecnie następująco: Wydział Artystyczny – 186 zdeponowanych publikacji, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska – 353, Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji – 405, Wydział Filologiczny – 3391, Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach – 318, Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii – 922, Wydział Nauk o Ziemi – 393, Wydział Nauk Społecznych – 1026, Wydział Pedagogiki i Psychologii – 540, Wydział Prawa i Administracji – 363, Wydział Radia i Telewizji im. K. Kieślowskiego – 13, Wydział Teologiczny – 139, biblioteki UŚ – 98, pozostałe jednostki ogólnouczelniane i międzywydziałowe – 45.

Deponowanie prac na platformie RE-BUŚ wpływa na podnoszenie prestiżu uczelni. Z perspektywy pracowników naukowych istotne są: wzrost cytowalności prac umieszczonych w otwartym dostępie, zwiększenie widoczności dorobku naukowego, możliwość prezentowania własnego dorobku z dostępem do pełnych tekstów, ułatwienie dostępu do badań, możliwość zarządzania materiałami cyfrowymi, długoterminowe zabezpieczenie dokumentów oraz możliwość wygenerowania statystyk. ■

Aneta Drabek  
Grażyna Razik  
Katarzyna Wyszyńska



23 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich

## Co czytają naukowcy?

Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich służy przede wszystkim promocji idei czytelnictwa, a także problematyki związanej z ochroną praw autorskich. Jest również okazją do dyskusji na tematy związane z książką jako źródłem wartości i wiedzy, skarbnicą dziedzictwa niematerialnego i różnorodności kulturowej oraz narzędziem dialogu. Z tej okazji zapytaliśmy naukowców Uniwersytetu Śląskiego reprezentujących różne dziedziny nauki o ich ulubione książki, preferencje czytelnicze oraz polecane lektury.

Jest takie miejsce, a właściwie dwa miejsca w moim domu, gdzie można znaleźć książki, które czytam nie tylko z powodów zawodowych czy z racji nieodwracalnego uzależnienia niepozwalającego przeżyć dnia bez drukowanego pokarmu. Te miejsca to toaleta i nocna szafka. O pierwszym miejscu i właściwym dla niego zestawie lektur opowiem przy innej okazji, książki i gazety tworzące spory stos na sypialnianej szafce zdradzają natomiast prawdę o moich aktualnych lekturach. Od dawna nie zdarza mi się czytać jednej tylko książki; jest ich wiele, bo też są potrzeby, nastroje, pory dnia i miejsca, które każdej z nich sprzyjają bardziej. Obecnie na szczycie chwiejnej konstrukcji spoczywa powieść Josefa Škvoreckiego pod tytułem *Scherzo capriccioso. Wesola fantazja na temat Dvořáka*. Jak obiecuje tytuł, książka opowiada o najsłynniejszym czeskim kompozytorze, autorze słyszanej przez każdego *Humoreski* i przez bardzo wielu *IX symfonii „Z Nowego Świata”*. Josef Škvorecki nie napisał jednak beletryzowanej biografii Dvořáka, ale porywającą opowieść o tworzeniu, graniu, słuchaniu i rozumieniu muzyki. Ten znakomity prozaik ma do tego zadania świetne przygotowanie jako muzyk i doskonały znawca czeskiej i amerykańskiej kultury muzycznej. Książka ma fantastyczne tempo, mieni się różnymi stylami, wprowadza gromadę niezwykłych i ekscentrycznych postaci, ale przede wszystkim udowadnia, że o muzyce można mówić nie tylko specjalistycznym żargonem albo za pomocą wstępników i przymiotników.

Prof. dr hab. Ryszard Koziołek  
Wydział Filologiczny  
prorektor ds. kształcenia i studentów  
dyrektor Kolegium ISM

Nie mam jednej ulubionej książki. Chętniej wybiegam myślami do tych, które dopiero przede mną, niż wracam do już przeczytanych. Nie znaczy to, że nie ma książek, które nie zostawiły we mnie żadnego śladu – przeciwnie: większość jednak zostawia. Chciałabym wspomnieć o dwóch. Ostatnio mój spokój zburzyła lektura książki *Sapiens. Od zwierząt do bogów*, którą napisał izraelski historyk Yuval Noah Harari. Jest to spojrzenie na ewolucję

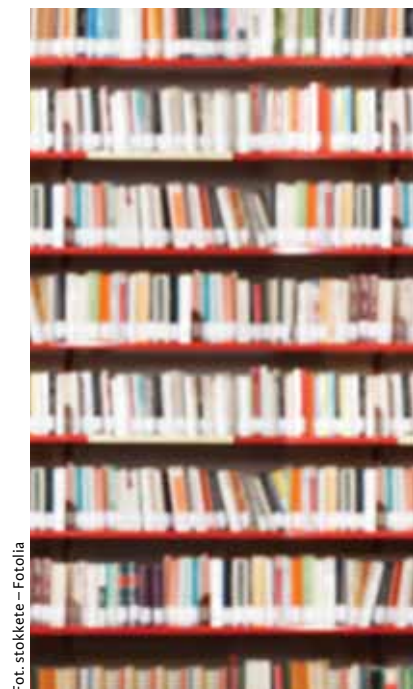
ludzkości – nie tyle biologiczną, co mentalną. Lekturę zakończyłam z uczuciem przygnębienia i z nadzieją, że człowiek jest istotą na tyle nieprzewidywalną, iż niepokojąca wizja przyszłości rodzaju ludzkiego zarysowana przez autora ku ogólnemu zaskoczeniu się nie spełni. Druga to powieść Olgi Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych* – poruszające sumienie dzieło, któremu popularności przydała ekranizacja autorstwa Agnieszki Holland. Zachwyciła mnie w niej galeria niebanalnych postaci, które w swoim gronie pasowały do siebie idealnie, a poza nim wyróżniały się i nie zawsze znajdowały zrozumienie i akceptację. Ważniejsza jednak była dla mnie obserwacja

głównej bohaterki i jej determinacji w realizowaniu misji. Wewnętrzna siła, którą można było podglądać od początku, ujawniła swoją pełnię w scenie finałowej.

Po mocnych, przejmujących lekturach szukam ukojenia i relaksu między innymi w powieściach kryminalnych polskich i – tu nie będę oryginalna – rzecz jasna w skandynawskich.

Dr hab. Agnieszka Babczyńska  
Wydział Biologii i Ochrony  
Środowiska  
dyrektor Centrum Studiów  
nad Człowiekiem  
i Środowiskiem UŚ

*Purezento* – nie wiem, czy tę książkę mogę nazwać jedną z lepszych, które czytałam w życiu. Nie jestem też pewna, czy była ona najbardziej wciągającą lub zaskakującą pozycją, którą czytałam. Mam jednak poczucie, że powieść ta jest warta wspomnienia, ponieważ w pewien sposób mnie poruszyła, mogłam z nią rezonować emocjonalnie. Joanna Bator, laureatka Nike, znana przede wszystkim z nagrodzonego *Ciemno, prawie noc* oraz zbioru zapisków z kilkuletniego pobytu w Japonii *Japoński wachlarz*, przedstawia zwięzłą w treści i formie fabułę, której akcja toczy się w Kraju Kwitnącej Wiśni. Pozycja ta zaciekała mnie podwójnie, zawodowo i prywatnie. W konstrukcji głównej bohaterki można doszukiwać się tak neurotycznych cech osobowości, jak wpływu wychowania czy sposobów radzenia sobie z kryzysem – dla psychologa to interesujące pole do analiz. Przy tej okazji warto dodać, że autorka w swych powieściach, jak sama ujmuje, zostawia wiele „zahaczek” stanowiących biograficzne tropy jej własnego życia. A sfera prywatna? Japonia to jedno z miejsc moich licznych podróży, które urzeka mnie swą innością



Fot. stokkete – Fotolia

od wszystkiego, co dotychczas znałam. Natomiast emocjonalność Japończyków, a raczej ograniczenia w jej ekspresji i ukrywanie jej pod głęboką warstwą symboliczną, chyba nigdy nie przestaną mnie fascynować.

Dr Agnieszka Skorupa  
Zakład Psychologii Ogólnej  
Wydział Pedagogiki i Psychologii

„Współczesne książki robią się coraz grubsze i coraz lżejsze. Głównie dzięki technologii spulchniania papieru”. Rzeczy, których nie wyrzuciłem Marcina Wichy, skąd pochodzą te zdania, to książeczka niewielkich rozmiarów. Załedwie 183 strony druku. Ale ile ważą te strony! Mówi się tu o rzeczach: o przedmiotach, które stają na drodze (a raczej – pozostają) i domagają się uwagi, żądają niemal zwrócenia się ku nim. Dlaczego? Bo to rzeczy po kimś najbliższym. Po matce. To rzeczy istotne, rzeczy,

które znaczą. Także dlatego, że to głównie książki. A przecież książki, które trzymamy na półkach, „to pamiątki po ludziach, którymi chcieliśmy być”. Jest więc książka Wichy, jak sam pisze na pierwszej już stronie, historią nie tylko o rzeczach, ale i o matce – jaka była i jaka chciała być. I jeszcze (a może przede wszystkim) o słowach. O ich sprawczej sile i o tym, że czasem zawodzą. Także w tych najważniejszych momentach. Ale pozostają, są, żyją. Dlatego właśnie „matka nie pozwalała kombinować ze słowami”, jak zanotował autor na stronie 116. To sedno tej rzeczy.

Dr Tomasz Gruszczyk  
Zakład Kultury Literackiej  
Wydział Filologiczny

Ostatnią książką, jaką przeczytałem, była biografia Tomka Mackiewicza autorstwa Mariusza Sepiolo pt. *Nanga Dream*, pokazująca jego zmagania z nałogiem, problemy życiowe oraz dążenie do realizacji marzeń, które wydawały się nieosiągalne. To jedna z wielu pozycji podróźniczych w mojej biblioteczkę, zawsze bowiem lubiłem książki Pałkiewicza, Cejrowskiego, Fiedlera. Fascynowały mnie ich podróże, opisy kultur, zwyczajów i osób, które spotkali, będąc w drodze.

Wczytuję się również w książki o Adama Szustaka OP, zwłaszcza te, które dotyczą konkretnych bohaterów biblijnych, jak Gedeon czy Hiob. Postaci występujące w Biblii inspirują mnie, ich postawa jest odpowiedzią na wiele pytań, które w sobie noszę, a przede wszystkim dzięki nim łatwiej mi stawać się lepszym człowiekiem i chrześcijaninem.

Moimi ulubionymi lekturami są jednak powieści Aleksandra Dumasa, a zwłaszcza *Hrabia Monte Christo*. Książka ta napisana jest świetnym językiem. Edmund Dantes, młody idealista i późniejszy hrabia Monte Christo, zostaje pojmany i uwięziony w twierdzy na podstawie donosu napisanego przez chcących się go pozbyć przeciwników. Po wielu latach udaje mu się uciec oraz dowiedzieć o szczegółach spisku, który doprowadził do jego uwięzienia. Zaczyna wtedy planować zemstę, którą postanawia rozegrać w bardzo inteligentny sposób. Główny bohater, kreowany wręcz na nadczołwieka, z pełną premedytacją realizuje swój plan i do końca pozostaje pewny, że miał do tego prawo. Po wszystkim nie zaznaje jednak spokoju i z ukochaną odplywa na wschód, by tam szukać ocalenia.

Dr Łukasz Dawidowski  
Zakład Równań Różniczkowych  
Instytut Matematyki  
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Książka, o której chciałam opowiedzieć, to *Błyskotliwa zieleń. Wrażliwość i inteligencja roślin* Stefano Mancuso i Alessandry Violi. Niepozorną książkę o roślinach kupiłam na lotnisku i przeczytałam na miejscu. Czytając, znalazłam się w świecie dobrze mi znanym. Jestem botanikiem, a jednak ujęła mnie pasja, z jaką autorzy opisują inteligencję roślin, dokonywane przez nie wybory, manipulacje posiadającymi mózg zwierzętami czy posługiwanie się zmysłami. Generalnie w zieleni znajdujemy wszystko, co jest nam potrzebne do życia. Wprawdzie fakty, że rośliny wytwarzają tlen i przyczyniają się do efektywniejszego uczenia się, nie były zaskakujące, ale wyobrażenie, że rośliny stanowią jedyną, bez żadnej alternatywy, łączność między Ziemią a Słońcem, „sprawdzając” energię niezbędną do życia na naszej planecie, umocniło pozycję obiektów moich badań naukowych. Nie mam wątpliwości, że przez aktywność i sposób wykorzystania zasobów przyrody człowiek zdominował Ziemię, ale to rośliny przeważają, stanowiąc około 99 proc. biomasy Ziemi przy 0,3 proc. udziale zwierząt, w tym człowieka... Nurtujący problem inteligencji roślin, nierozzerwalnie związany z życiem, będący od wielu lat inspiracją, również dla mnie, do myślenia o poszukiwaniu sposobów synchronizacji systemów komunikacji roślin i człowieka. Po co? Autorzy wskazują na szansę dostrzeżenia inteligencji istot funkcjonujących lata świetlne od nas i szansę pozyskania nowych rozwiązań dla życia na Ziemi.

Trudno sobie dziś wyobrazić, że gdyby jutro zniknęły rośliny, to życie ludzkie zgasłoby w ciągu kilku tygodni, może miesięcy! Funkcjonujmy zatem z należyтым szacunkiem dla zieleni. ■

Dr hab. Edyta Sierka  
prodziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska  
zastępca dyrektora Kolegium ISM

Opracowała Agnieszka Niewdana



26 lutego w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyło się drugie spotkanie w ramach cyklu „ISM daje głos”

## Należy zacząć od siebie

„ISM daje głos” to nowa inicjatywa Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych UŚ pomyślana jako cykl spotkań z nietuzinkowymi osobowościami polskiej kultury. Pierwszą, otwierającą cykl prelekcję wygłosił w grudniu 2018 roku reportażysta i fotoreporter Filip Springer. Tym razem gościem spotkania był Marcin Popkiewicz – analityk megatrendów, ekspert i dziennikarz zajmujący się powiązaniem w obszarach gospodarka – energia – zasoby – środowisko, redaktor portali [ziemianarozdrozu.pl](http://ziemianarozdrozu.pl) i [naukaoklimacie.pl](http://naukaoklimacie.pl), autor takich publikacji, jak: *Świat na rozdrożu*, *Rewolucja energetyczna. Ale po co?* oraz najnowszej – *Nauka o klimacie*. Gośćmi cyklu jeszcze w tym roku akademickim będą Olga Tokarczuk i Adam Wajrak.

– Nauka nie jest demokracją, w której większość głośnie, jak mają działać prawa fizyki. Nauka jest dyktaturą faktów, dowodów, obserwacji. Często mnie pytają, czy wierzę w zmianę klimatu. To tak, jakby pytać, czy wierzymy w elektrycy – to nie jest kwestia wiary, ale badań. Jeśli zwiększymy w atmosferze stężenie gazów cieplarnianych, temperatura przy powierzchni planety musi wzrosnąć – mówi Marcin Popkiewicz podczas wykładu *Klimatyczne fakty i mity* wygłoszonego w ramach cyklu „ISM daje głos”.

Poinformował, że Raport Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu (ang. *Intergovernmental Panel on Climate Change*, IPCC), w którym co kilka lat tysiące naukowców podsumowują stan wiedzy o klimacie, potwierdza, że

klimat na Ziemi względem epoki przedprzemysłowej ociepla się i jest to wynik naszej działalności, spalania paliw kopalnych i emisji CO<sub>2</sub> z tego spalania. Nie ma na świecie żadnej znaczącej instytucji naukowej, która zajmowałaby odmienne stanowisko. Marcin Popkiewicz wyjaśnił, że obecnie 80 proc. energii na świecie pochodzi z paliw kopalnych: węgla, ropy i gazu. Zasilają one elektrownie, fabryki, transport, klimatyzatory, urządzenia domowe.

– Świat potrzebuje coraz więcej energii. Jest coraz więcej ludzi, a do tego im bardziej bogato żyjemy, tym więcej energii zużywamy. Większe zużycie paliw kopalnych oznacza większą emisję CO<sub>2</sub> – mówił.

Tłumaczył, że w naturalnym cyklu oceany i lasy w niektórych miejscach pochłaniały CO<sub>2</sub>, w innych się go pozbywały. Atomy węgla w podobnej, stałej liczbie krążyły w cyklu węglowym. Mieliśmy równowagę chemiczną między CO<sub>2</sub> w powietrzu i oceanach.

### Większe zużycie paliw kopalnych oznacza większą emisję CO<sub>2</sub>.

– Gdy zaczęliśmy zwiększać stężenie CO<sub>2</sub> w powietrzu, ta równowaga została zaburzona. Dwutlenek węgla zaczął przedostawać się do oceanów. Oceany pochłaniają ok. milion ton naszych emisji CO<sub>2</sub> co godzinę! W efekcie tego spada zasadowość oceanów, w wyniku czego pH wód oceanicznych jest obecnie na najniższym poziomie od ponad 20 mln lat. Woda w oceanach zrobiła się tak kwasowa, że już są miejsca, gdzie rozpuszczają się muszle żywych zwierząt. Pozamykano hodowle małży, giną koralowce – alarmował ekspert.

To w oceanach gromadzi się ponad 90 proc. nadwyżki energii wynikającej z zaburzenia bilansu radiacyjnego planety powodowanego nasileniem efektu cieplarnianego – zajmują 70 proc. powierzchni Ziemi, mają dużą pojemność termiczną, łatwo



odprowadzają ciepło w głąb. Termometry systemu pomiarowego ARGO, których tysiące pływają w oceanach, nurkują na głębokość 2–4 km i przekazują dane do satelity. Dzięki temu wiemy, jak zmienia się temperatura w oceanach. Ile bomb jądrowych o mocy bomby zrzuconej na Hiroszimę trzeba by detonować w oceanach, żeby ich energia podgrzewała oceany w tym tempie, w jakim my to robimy? Cztery bomby na sekundę, czyli pół miliona bomb atomowych dziennie!

Prelegent dodał, że dziś nie trzeba już nawet robić wielkich badań statystycznych, żeby zauważyć, iż klimat się ociepla. Przypominał, że kilka dekad temu zimy były o wiele sroższe niż obecnie. Podręczniki do meteorologii pisały wtedy o polskim klimacie, którego cechą było m.in. to, że śnieg spada w listopadzie i pokrywa śnieżna utrzymuje się do lutego, marca. Śnieg leżał przez całą zimę, na rzekach była gruba kora. Na wiosnę wszystko topniało, a rzekami szła fala powodziowa. Obecnie śnieg leży kilka, może kilkanaście dni, a latem jest trzykrotnie więcej dni upalnych powyżej 30 stopni, niż było w latach 70. czy 80. XX wieku.

Czy stopień Celsjusza więcej dla temperatury powierzchni Ziemi to dużo? Przecież na Ziemi były okresy, gdy było kilka, kilkanaście stopni cieplej...

– Kiedy doszło do ostatniego wzrostu temperatury rzędu 10 stopni Celsjusza w ciągu 2–3 stuleci, jakiego zgodnie z prawami fizyki możemy się spodziewać? Nie znamy takiego przypadku. Jeśli spalimy wszystkie nadające się do wydobycia zasoby paliw kopalnych, zrobimy coś bez precedensu w geologicznej historii Ziemi – alarmował Marcin Popkiewicz.

Wskazał, że problemem nie jest fakt, że planeta cieplejsza czy chłodniejsza byłaby gorsza, problemem dla nas są zmiany. W kolejnym stuleciu możemy oczekiwać, że rejonny zwrotnikowe staną się tak ciepłe, że będą niezdatne do zamieszkania. Padnie bydło, rolnictwo się załamie, ludzie będą umierać w skutek braku możliwości wychłodzenia organizmu. Obecnie w Afryce żyje ponad miliard ludzi, do połowy stulecia będzie ich 2,5 miliarda, a do końca stulecia 4–5 miliardów.

– Co stanie się z tymi ludźmi, gdy ich dotychczasowe miejsca zamieszkania przestaną nadawać się do życia? – pytał gość. – Będą migrować.

Prelegent przypomniał o niedawnych wydarzeniach, gdy na granicach Unii Europejskiej stanęło 2–3 mln migrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki.

– Prognozowano to już 30 lat temu. W Syrii przed wybuchem rewolucji doszło do największej suszy w nowożytnej historii kraju, największej od co najmniej 900 lat. Uprawy zostały zniszczone, padło bydło, wyschły studnie, a setki wiosek się wyludniły – ludzie przenieśli się do Damaszku, Aleppo, gdzie znaleźli się w ciężkich warunkach. Tam spotkały ich bezrobocie, głód i dramat. Zaczęli domagać się pomocy od rządu, wyszli na ulicę, a wła-

da zaczęła do nich strzelać – przypominał naukowiec.

Gość wskazał, że dostępne są szacunki, według których za 30–40 lat będziemy mieli setki milionów migrantów na świecie, a spora część będzie pochodziła z Bliskiego Wschodu i Afryki.

– Wyobraźmy sobie, że na granicach Unii Europejskiej stoją nie 2–3 miliony emigrantów, ale setki milionów – powiedział Marcin Popkiewicz.

Zgodnie z ostatnim raportem IPCC z zeszłego roku konieczne jest zredukowanie emisji ze spalania ropy, węgla, gazu o połowę w ciągu dekady oraz do zera kilkanaście lat później. Do tego nale-

ży najszybciej, jak to jest możliwe, zredukować wyłesianie, emisje gazów cieplarnianych z produkcji mięsa, cementu i gazów przemysłowych.

– Czy to będzie łatwe? – pytał prelegent. – Nie, nie będzie. Musimy jednak pamiętać, że jeśli nie będzie działającej planety, to nie będzie też działającej gospodarki. W starciu polityki z prawami fizyki polityka nie wygra – za to im dłużej próbuje ignorować prawa fizyki, tym wyższą cenę przyjdzie zapłacić.

Gość wypowiedział się także na temat trudnego tematu górnictwa w Polsce.

– W latach 60–70. XX wieku górnictwo było istotnym elementem naszej gospodarki, ale obecnie nie jest już jej przyszłością. Wiodące kraje na świecie dotują sektory, które mają przyszłość, czyli fotowoltaikę czy elektromobilność. Należy zatem przekształcać system energetyczny na czysty, odnawialny. Dzisiaj prawie cała ropa pochodzi z importu, gaz importujemy w trzech czwartych, węgla też coraz więcej – w 2018 roku blisko 20 mln ton. Im więcej spalimy ropy, gazu, węgla, tym więcej pieniędzy wysyłamy za granicę. Lepiej, żeby te pieniądze zostały w Polsce i tworzyły polskie przyszłościowe miejsca pracy, tworzyły innowacyjne firmy i poprawiały nasz bilans handlowy. W ten sposób nie tylko ratujemy klimat i czynimy życie lepszym, ale pozbywamy się smogu i ubóstwa energetycznego.

Marcin Popkiewicz podkreślił, że przyszłość gospodarki jest w czystych technologiach. Tam, gdzie jest rynek elektromobilności, pomp ciepła, rekuperatorów, w technologiach odnawialnych

źródeł energii, energooszczędnych oknach, pociągach i tramwajach. To olbrzymi rynek związany z transformacją budownictwa, energetyki, przemysłu, rolnictwa.

Na koniec spotkania prelegent wezwał do tego, aby zmiany zacząć od siebie.

– Nie jeżdżę samochodem, nie latam samolotem, prawie nie jem mięsa – nie dlatego, że uratuję w ten sposób świat, ale uważam, że zmiany należy zacząć od siebie. ■

Katarzyna Gubała

” Problemem nie jest fakt, że planeta cieplejsza czy chłodniejsza byłaby gorsza, problemem dla nas są zmiany.

” Jeśli nie będzie działającej planety, to nie będzie też działającej gospodarki.

Dr Maciej Bożek z Zakładu Psychologii Klinicznej i Sądowej na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ zajmuje się psychologią kłamstwa

## Wszyscy kłamiemy

Kłamstwem według słowników języka polskiego jest twierdzenie niezgodne z rzeczywistością. Definicja ta nie zawiera jednak treści dotyczących intencji osoby udzielającej kłamliwej odpowiedzi ani też jej motywacji. Badania potwierdzają, że ludzie wypowiadają kilka do kilkudziesięciu kłamstw dziennie, a stosowanie metody niemówienia prawdy zaczyna się już we wczesnym dzieciństwie. Dziecko w obawie przed ewentualną karą czy też wiedzione chęcią zdobycia jakiejś nagrody często ucieka się do fałszywych komunikatów. O ile jednak mijanie się z prawdą kilkulkatka jest częstym sposobem porozumiewania się, o tyle w wymiarze sprawiedliwości wykrywanie oszustw i ocena wiarygodności świadka są kluczowe dla wydania sprawiedliwego werdyktu.

Detekcja kłamstwa na podstawie obserwacji mimiki, gestów, barwy głosu, intonacji itp. jest wprawdzie szeroko rozpowszechniona, w kryminalistyce i psychologii sądowej te niewerbalne komunikaty mają jednak pośrednie znaczenie, ponieważ nie pozwalają jednoznacznie i niepodważalnie odróżnić wypowiedzi prawdziwej od fałszywej. Psychologowie wciąż poszukują nowych metod wykrywania kłamstwa, aby w stopniu najwyższego prawdopodobieństwa ocenić szczerłość wypowiedzi. Pewne nadzieje naukowcy pokładają w badaniu mikroekspresji, czyli ekspresji mimicznej, która jest mimowolna, niemożliwa do kontrolowania przez osobę udzielającą odpowiedzi, trwa jednak zaledwie ułamek sekundy, dlatego wychwycenie jej przez osobę przesłuchującą jest wręcz niemożliwe.

Dr Maciej Bożek, adiunkt w Zakładzie Psychologii Klinicznej i Sądowej na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ od wielu lat zajmuje się psychologią sądową i śledczą. Ma znakomite przygotowanie naukowe, ukończył bowiem psychologię i socjologię, stopień doktora nauk społecznych uzyskał w dyscyplinie psychologii. W 2012 roku nawiązał kontakt z Polsko-Japońską Wyższą Szkołą Technik Komputerowych (obecnie Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych). W latach 2013–2016 roku był członkiem zespołu, który realizował interdyscyplinarny projekt, jego tematem była detekcja i rozpoznawanie niewerbalnych wskaźników decepcji (projekt w ramach konkursu Opus z Narodowego Centrum Nauki). Głównym wykonawcą projektu była Politechnika Śląska, a jego kierownikiem prof. dr hab. Bogdan Smołka z Zakładu Analizy Eksploracyjnej Danych.

– Detekcja kłamstwa jest zagadnieniem złożonym i trudnym, składa się na nią nie tylko obserwacja przekazu niewerbalnego, ale także bieżąca analiza treści wypowiedzi oraz wykorzystanie technik komunikacyjnych, które dzięki swojej

konstrukcji sprzyjają ujawnianiu się behawioralnych wskaźników decepcji, czyli próby umyślnego wprowadzenia w błąd drugiej osoby – wyjaśnia psycholog.

Analiza pojawiających się na twarzy mikroekspresji ułatwia ocenę faktycznie przeżywanych emocji, a także podpowiada, czy wypowiedzi są szczerze, czy też osoba udzielająca odpowiedzi próbuje coś ukryć. Ponieważ zmiany dynamiki twarzy są krótkotrwałe, niezwykle pomocnym narzędziem okazały się kamery szybkoobrotowe.

– Komputer, w przeciwieństwie do człowieka, jest obiektywnym obserwatorem i on zawsze będzie widział to, co jest, a nie to, co my chcielibyśmy zobaczyć – tłumaczy dr Maciej Bożek.

Wykrywanie kłamstwa może być wspomagane przez urządzenia techniczne, obecnie bardzo wiele prac wskazuje na wykorzystanie uczenia maszynowego dla automatycznej detekcji wizyjnej kłamstwa, należy jednak pamiętać – uzupełnia adiunkt Maciej Bożek – że urządzenia te działają na zasadzie *black box*, to znaczy, że nie mamy dostępu do procesu, w wyniku którego wskazują one ostateczny wynik.

Podczas realizacji projektu naukowcy przeprowadzili serię nowatorskich badań, a na podstawie uzyskanych rezultatów stworzyli bazy danych. Dr Maciej Bożek przeprowadził autorski eksperyment, zadaniem uczestników była weryfikacja zdolności telepatycznych osoby, która według swojej oceny posiadała zdolności paranormalne. Do eksperymentu zespół badawczy użył kart psychologa Karla Zenera (talia 25 kart służy do testów prawdziwości domniemych zdolności paranormalnych, na kartach widnieją symbole: koło, krzyż, „fala”, kwadrat i gwiazda – każdy z tych symboli znajduje się na 5 kartach). Badani zostali poddani także próbie obrony stanowisk przeciwnych w kwestiach bardzo dla siebie istotnych, np. przeciwnicy



Dr Maciej Bożek podczas sympozjum poświęconego seryjnym mordercom i metodom wykrywczym w sprawach o zabójstwo na Wydziale Prawa i Administracji UŚ (listopad 2017)

aborcji musieli stanąć w jej obronie. Baza danych w otwartym dostępie została opublikowana w 2015 roku i służy innym zespołom badawczym do testowania własnych algorytmów. W 2017 roku eksperymentalne zalety tego modelu badawczego w porównaniu do dotychczas istniejących zbadali uczeni tureccy, wykazując, iż jest on obecnie najbardziej skuteczny w badaniu kłamstwa obciążonego emocjonalnie.

Kolejna grupa poddana została znacznie trudniejszej próbie. Eksperyment przeprowadzono w Szkole Policji w Katowicach, gdzie uczestnikom tekstu osiągnięć, wbrew obowiązującym zasadom i etyce policjanta, pomagał jeden z prowadzących egzamin. Stawka była wysoka, o jedno miejsce ubiegało się kilku kandydatów. Nikt nie zgłosił rażącego łamania etyki, wszyscy skorzystali skwapliwie z odpowiedzi. Przeprowadzone później rozmowy z kursantami pod legendą wewnętrznego postępowania dyscyplinarnego prowadzonego przez Biuro Spraw Wewnętrznych naprowadzające na przyznanie się do korzystania z nieuczciwej pomocy stanowiły podstawę bazy danych i stworzenia odpowiednich algorytmów, ze względu jednak na specyfikę zawodu policjanta baza ta została utajniona i przekazano ją do użytku wewnętrznego podmiotom podległym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, gdzie wykorzystywana jest do celów szkoleniowych.

– Jednym z kluczowych rezultatów projektu było ukierunkowanie przyszłych wysiłków badawczych na indywidualny wzór kłamstwa, a nie ogólne prawdziwe dla wszystkich predykatory decepcji – podkreśla dr Maciej Bożek.

Badania detekcji kłamstwa prowadzone są na świecie od kilkunastu lat. Znaczny rozwój technologii i inteligentnych systemów wizyjnych na początku XXI wieku pozwala na stałe doskonalenie metod oceny prawdziwości. Tematem tym zajmują się m.in. profesorowie A. Vrij, R. Bull, P.A. Granhag, eksperymenty dotychczas przeprowadzane bardzo często ograniczały się jednak do warunków laboratoryjnych (np. uczestnicy badania kuszani byli pięcioma dolarami pozostawionymi w kopercie w zamkniętym pomieszczeniu). Waga tego przestępstwa była znikoma i zdaniem psychologa równa kłamstwu na temat tego, co jedliśmy na śniadanie, tak więc stosowanie proponowanych algorytmów w sytuacjach, w których osoba kłamiąca rzeczywiście czyni to pod wpływem silnego stresu, z góry skazane jest na niepowodzenie.

Z punktu widzenia psychologii pobudzenie emocjonalne w przypadku niewinnego kłamstwa a spraw dotyczących na przykład poważnych wykroczeń jest bardzo różne. Wszelkie próby fałszowania stanu faktycznego są możliwe do zidentyfikowania w stanie mimiki nieuchwytnym dla ludzkiego oka.

Dopracowanie tej grupy metod automatycznych pozostaje stale potężnym wyzwaniem dla naukowców. Problemem są rzetelne bazy danych powstałe w wyniku immersyjnych eksperymentów odzwierciedlających to, jak w rzeczywistości czuje się osoba kłamiąca.

Eksperyment opracowany przez zespół śląskich naukowców nie dopuszczał wtajemniczenia uczestników w prowadzone badania, utajnianie rzeczywistego celu eksperymentu zapewniało naturalne zachowanie i zwiększenie realizmu psychologicznego. Wszystkie osoby zo-

stały później zgodnie z zasadami etyki poinformowane i odkłamane.

Obszarem, który wymaga doprecyzowania, jest także rozróżnienie stresu wywołanego sytuacją przesłuchania i dyskomfortu spowodowanego koniecznością stworzenia w umyśle sytuacji, która nie miała miejsca, a musi być dopasowana do reszty zeznań (obciążenie poznawcze). Może być bowiem tak, że osoba, która szczerze odpowiada na zadane pytania, z uwagi na to, jak silny stres powoduje u niej sama czynność przesłuchania, będzie zdradzała oznaki kłamstwa, podczas gdy w istocie zeznaje prawdę.

Dodatkowo badania nie tylko nie potwierdziły wiele istniejących stereotypów, ale wręcz udowodniły ich fałszywe założenia. Ucieczka wzrokiem, patrzenie w lewo lub prawo, gestykulacja okazały się mitem, który nie znalazł potwierdzenia jako zachowania oznaczające celowe ukrywanie faktów i rozmijanie się z prawdą.

– Dzięki wnikliwej obserwacji obrazu twarzy osoby przesłuchiwanej zarejestrowanego kamerą zauważyliśmy mikronapężenia, czyli drgania mięśniowe, które pojawiają się w momencie, kiedy ktoś zaczyna bardzo intensywnie myśleć, a nie są one możliwe do wykonania w sposób umyślny. Potencjał jego mózgu koncentruje się wówczas wyłącznie na myśleniu i przestaje kontrolować górną część twarzy. Tak silnej koncentracji i denerwowania się towarzyszą specyficzne elementy mimiczne – stwierdza psycholog.

Nowoczesne metody nie eliminują zasłużonego w kryminalistyce wariografu, zwanego także detektorem kłamstwa, który na podstawie rejestracji m.in. zmian ciśnienia krwi, pulsu, aktywności oddechu, czyli kontroli nieświadomych reakcji organizmu badanej osoby, ustala stopień jej prawdziwości. W Polsce Sąd Najwyższy w 2015 roku uznał za niedopuszczalne stosowanie wariografu podczas przesłuchań, choć badanie to może być wykonane na wniosek osoby podejrzanej. Zdaniem dr. Macieja Bożka rozszerzenie obszarów kontrolowanych przez wariograf mogłoby wzmocnić wiarygodność ekspertyzy. Być może rezultaty uzyskane w wyniku badań pobudzenia, a to one właśnie pozostają w centrum zainteresowań naukowych psychologa, pozwolą w przyszłości kontrolować je w stopniu umożliwiającym ocenę prawdziwości.

Obecnie uwaga adiunkta Macieja Bożka skupia się na przygotowaniu do publikacji obszernej pracy na temat rozpytań i wywiadu psychologicznego oraz na stworzeniu takich procedur przesłuchań, które dzięki ujawnieniu pobudzenia odpowiednich struktur poznawczych i emocjonalnych pozwolą na odtworzenie stanu faktycznego zdarzenia. Stosowana najczęściej metoda pytań skłaniająca do ujawnienia prawdy okazuje się coraz mniej skuteczna.

Unowocześnianie metod detekcji kłamstwa z trudem nadąża za jego tempem doskonalenia się. W codziennej komunikacji posługiwanie się kłamstwem stało się niemal normą (powód spóźnienia do pracy, nieszczerze komplementy, zatajanie stanu zdrowia itp.).

– Można by pokusić się o stwierdzenie, że w dzisiejszych czasach kłamstwo jest czymś na kształt mimikry u zwierząt, mechanizmem obronnym, który pozwala nawigować w głębokich i niebezpiecznych wodach społecznego oceanu zachowań normatywnych. ■

*Maria Sztuka*

Na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ prowadzone są badania wpływu środowiska miejskiego na kondycję pszczoł

## Słodko-gorzkie życie miejskiej pszczoły

Ponad półtora roku temu na dachu Wydziału Prawa i Administracji UŚ umieszczono sześć uli. Naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego postanowili zbadać m.in. wpływ środowiska miejskiego i związanych z nim czynników stresogennych na funkcjonowanie pszczoł. O tym, czy owadom przypadł do gustu uniwersytecki kampus i jak smakuje miejski miód, opowiadają mgr Łukasz Nicewicz, jeden z pomysłodawców utworzenia pasieki, oraz dr hab. prof. UŚ Mirosław Nakonieczny kierujący Katedrą Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii UŚ, opiekun przedsięwzięcia.

Kiedy w sierpniu 2017 roku na terenie uniwersyteckiego kampusu pojawiło się kilka uli, naukowcy zadawali sobie pytanie, jak na kondycję pszczoł wpłynie intensywny ruch samochodowy, ograniczony dostęp do pokarmu czy zanieczyszczenie powietrza. Na dachu Wydziału Prawa



Fot. Małgorzata Klošowicz

↑ Mgr Łukasz Nicewicz i dr hab. prof. UŚ Mirosław Nakonieczny

i Administracji, gdzie umiejscowione zostały drewniane konstrukcje, przez cały rok panują raczej trudne warunki, z jakimi owady muszą się zmierzyć. Nie była to jednak pierwsza miejska pasieka w Polsce, w związku z czym naukowcy wierzyli, że przedsięwzięcie uda się zrealizować z powodzeniem. Pomysłodawcami utworzenia pasieki byli doktorant mgr Łukasz Nicewicz oraz dr Agata Bednarek z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, opiekę nad całym przedsięwzięciem sprawują dr hab. prof. UŚ Mirosław Nakonieczny, kierownik Katedry Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii UŚ, oraz dr hab. Alina Kafel pracująca w tej katedrze.

Na potrzeby projektu została wyselekcjonowana specjalna odmiana owadów, które miały gromadzić pyłek z miododajnych roślin występujących na pobliskich te-

renach. Zapewnienie w miarę swobodnego dostępu do pokarmu było jednym z warunków powodzenia tej szczególnej inicjatywy. Jak przyznawali pomysłodawcy, najmniej obawiali się interakcji między ludźmi i owadami, pasieka została bowiem zlokalizowana w trudno dostępnym miejscu, minimalizującym ryzyko niepożądanych kontaktów, a co za tym idzie, także potencjalnych uządleń.

– Mimo iż znajdują się na terenie kampusu już ponad półtora roku, myślę, że jest wielu studentów, a może i pracowników Wydziału Prawa i Administracji, którzy nawet nie wiedzą, że na dachu obiektu stoją ule. Dodam, że przy wejściu do budynku znajduje się stosowna informacja. Nie słyszałem też o przypadkach, by pszczoły odwiedzały sale wykładowe. Bardzo dobrze przemyśleliśmy lokalizację – mówi mgr Łukasz Nicewicz.

Dodatkowo na potrzeby eksperymentu naukowego w tym samym czasie powstała druga, tradycyjna pasieka w przestrzeni wiejskiej oddalonej około 100 km od Katowic. Naukowcy obserwują więc funkcjonowanie obu rojów, aby porównać, jak spokrewnione ze sobą roje radzą sobie w środowisku miejskim i wiejskim.

Zadaniem biologów jest nie tylko prowadzenie badań, lecz również dbałość o pasiekę.

– Mgr Łukasz Nicewicz oraz dr Agata Bednarek opiekują się ulami. Ja tylko od czasu do czasu przyglądam się z zainteresowaniem, jak pracują – mówi prof. Mirosław Nakonieczny. – Już wiemy, że miejskie rodziny osiągają zdecydowanie większe liczebności oraz że w poprzednim roku wyprodukowały dwa razy więcej miodu.

Opieka nad pasieką wiąże się z dużą odpowiedzialnością i polega przede wszystkim na monitorowaniu, czy z pszczołami nie dzieje się nic niepokojącego. Naukowcy dysponują na przykład narzędziami pozwalającymi kontrolować wielkość roju. Jak wyjaśnia mgr Łukasz Nicewicz, na

wiosnę trzeba dokładać do uli kolejne plastry z woskiem, które ograniczają rozrost rodziny.

– Oczywiście pszczoły same mogą takie plastry budować, ale jeśli w pewnym momencie wyroiłoby się ich zbyt wiele, mogłyby narozrabiać w mieście – tłumaczy doktorant.

Jeśli rój byłby w pewnym momencie zbyt duży, wówczas część pszczoł prawdopodobnie zdecydowałaby się opuścić uniwersytecką pasiekę i poszukać dla siebie nowej życiowej przestrzeni. Dodatkowe plastry sprawiają natomiast, że pszczoły mają się czym zająć.

Monitorowanie stanu pasieki jest również ważne ze względu na trudne warunki atmosferyczne panujące na dachu wydziału. Chodzi przede wszystkim o odnotowywane wysokie temperatury w okresie letnim. Jak wyjaśnia



doktorant, i z tym wyzwaniem pszczoły poradziły sobie świetnie.

– Zaobserwowaliśmy, że owady angażują do schładzania gniazda wiele osobników, które osiadają przy wylotku uli i wywołują ruch powietrza, obniżając w ten sposób panującą wewnątrz temperaturę. To bardzo ciekawe i sprawdzone wśród pszczół rozwiązanie – mówi naukowiec.

Warto wspomnieć o ograniczonej bazie pokarmowej



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Pszczoły przy wylotku ula w uniwersyteckiej pasiece

w przestrzeni miejskiej. Dbałość o tereny zielone sprawia jednak, że pomimo niewielkich powierzchni zielonych w mieście cały czas coś kwitnie. Na przykład Muzeum Śląskie programowo nasadza rośliny miododajne, a naukowcy w bezpośrednich rozmowach z dyrekcją umocnili jedynie słuszność takiego działania.

– Można powiedzieć, że nasze pszczoły to intelektualistki. Mieszkają po sąsiedzku z prawnikami, a po pyłek latają do Muzeum Śląskiego i Biblioteki Śląskiej – komentuje prof. Mirosław Nakonieczny.

Okazało się, że owady miały duży dostęp do pożywienia, w najbliższej okolicy rośnie bowiem wiele gatunków roślin miododajnych.

– Kiedy porównywaliśmy ilość zgromadzonego pyłku i nektaru w katowickich ulach do tego, który zebrały ich siostry w pasiece tradycyjnej, okazało się, że pszczoły miejskie potrafiły pozyskać prawie dwukrotnie więcej pożywienia, a co za tym idzie, wyprodukować także więcej miodu. To było zaskakujące odkrycie – przyznaje mgr Łukasz Nicewicz.

W tym sensie wiejskie pola rzepaku i gryki przegrały z niepozorną wydawałoby się przestrzenią w centrum Katowic.

– Wczesną wiosną można się więc było zachwycać miodem z wierzb rosnących nad Rawą. Potem pszczoły produkowały miód z lipy z okolicznych parków z domieszką kocimiętki z terenów Muzeum Śląskiego. Akurat ten miód lipowy miał bardzo interesujący, lekko ziołowy posmak. Na koniec nieliczni mogli spróbować jeszcze miodu spadziowego – mówi doktorant.

W związku z tym, że pasieka zlokalizowana jest w zanieczyszczonym środowisku miejskim, zarówno miód, jak i pyłek pszczeli zostały przebadane pod kątem obecności ołowiu, kadmu, a także mikroelementów – cynku i miedzi. W planach są także oznaczenia wielopierścieniowych

węglowodorów aromatycznych (WWA). Dotychczasowe wyniki wykazują, że miód z uniwersyteckich uli nie różni się pod względem czystości od produktu z pasieki tradycyjnej.

Naukowcy zwracają uwagę na inne ważne aspekty, które mają wpływ na funkcjonowanie pszczół i pokazują, jakim wyzwaniem dla owadów może okazać się miejska przestrzeń. Mgr Łukasz Nicewicz przyznaje, że w tym czasie wykonanych zostało więcej badań, niż pierwotnie zaplanowano. Analizy z wykorzystaniem biomarkerów stresu pokazały m.in., że uniwersyteckie pszczoły doświadczają więcej czynników uznawanych za stresogenne niż owady żyjące w pasiece kontrolnej. Oznacza to, że w organizmach pszczół żyjących w kampusie UŚ wytwarzanych jest więcej mechanizmów obronnych przed uszkodzeniami DNA wynikającymi na przykład z obecności jonów metali ciężkich w środowisku.

– W tym przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem kompensacji. Z jednej strony można mówić o występującym w mieście zjawisku multistresu, na który składa się wiele czynników stresogennych, działających jednak na niskim poziomie. O ile każdy z nich, rozpatrywany oddzielnie, nie ma istotnego wpływu na funkcjonowanie żywego organizmu, o tyle skumulowane i działające w dłuższym czasie (przez całe życie pszczoły) oddziałują już w sposób znaczący. Z drugiej strony – są takie aspekty, które wynagradzają ów miejski stres – wyjaśnia prof. Mirosław Nakonieczny.

Takimi czynnikami rekompensującymi mogą być: większa dostępność pokarmu oraz mniejsza liczba wyspecjalizowanych drapieżców polujących na pszczoły.

Celem kolejnych badań, których podjęła się dr Agata Bednarek, było sprawdzenie, które osobniki lepiej radzą sobie z odnajdowaniem pokarmu. W tym przypadku okazało się, że przodują owady żyjące w tradycyjnej pasiece. Naukowcy tłumaczą ten wynik trudniejszym i okresowym dostępem do roślin miododajnych na wsi, w wyniku czego tamtejsze pszczoły muszą być bardziej wrażliwe na poszukiwania. Sprawdzali również umiejętność orientowania się w przestrzeni i zapamiętywania drogi do ula i w tym przypadku bieglesze okazały się pszczoły żyjące w mieście.

– Spójrzmy na przestrzenny rozkład Katowic. Jest to skomplikowana architektura pełna licznych przeszkód z perspektywy małych owadów. Wyobraźmy sobie, ile korytarzy i labiryntów muszą pokonać, aby dotrzeć na przykład w okolice Biblioteki Śląskiej... Tak doskonałą swoją pamięć – mówi doktorant.

Jak dodaje, w najbliższym czasie prowadzone będą m.in. badania, których celem jest sprawdzenie, czy czynniki stresogenne nasilają się w określonych miesiącach. Wyniki pozwolą jeszcze lepiej zaplanować opiekę nad uniwersytecką pasieką. W przyszłości naukowcy chcą także dzielić się wiedzą i doświadczeniem z innymi osobami zajmującymi się miejskimi pasiekami lub chcącymi je założyć. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Rozmowa z prof. dr hab. Katarzyną Krasoń, kierownik Zakładu Pedagogiki Twórczości i Ekspresji Dziecka na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ

## Sztuka jest drogą do poznawania człowieka

Od 1 do 26 marca odbywały się III Dni Katowickiej Arteterapii i Muzykoterapii. Warto zauważyć, że przed trzema laty oferta edukacyjna w naszym regionie wzbogaciła się o nowy kierunek kształcenia – arteterapię. Studenci uczą się na trzech uczelniach: na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego, na Wydziale Artystycznym Akademii Sztuk Pięknych, a także na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego, w której zajęcia te koordynuje Zakład Muzykoterapii. Uniwersytet Śląski jest administratorem kierunku, ale dyplomy licencjata arteterapii będą sygnowane przez wszystkie trzy uczelnie.

### ■ Dobiegła końca trzecia edycja Dni Katowickiej Arteterapii i Muzykoterapii. Skąd wzięła się taka idea?

– Wraz z uruchomieniem pierwszego roku studiów arteterapeutycznych widzieliśmy potrzebę organizacji imprezy, na której będą mogli spotkać się wszyscy terapeuci i studiujący w naszym regionie terapię przez sztukę. Drugim, znacznie ważniejszym powodem jest wyjątkowość systemu edukacyjnego, który oferujemy: są to studia stacjonarne, interdyscyplinarne i międzyuczelniane. Studenci zdobywają wiedzę w czterech obszarach: nauk o sztuce (sztuk muzycznych i sztuk plastycznych) oraz nauk humanistycznych i społecznych, uczestniczą w zajęciach z zakresu m.in. rysunku i malarstwa, rzeźby, fotografii i nowych mediów, gry na instrumencie, emisji głosu, rytmiki, wizualizacji kinestetycznej, muzykoterapii, pedagogiki specjalnej, biblioterapii, teatroterapii. To pierwsza taka oferta w kraju, warto więc podkreślić w nazwie wydarzenia, że zrodziła się w środowisku naukowym Katowic.



Fot. Ryszard Latusek

Prof. dr hab. Katarzyna Krasoń

### ■ Bardzo popularne stały się kursy arteterapii, w internecie można znaleźć mnóstwo propozycji.

– Kilkadziesiąt godzin warsztatów czy szkoleń nie gwarantuje rzetelnego przygotowania. Chociaż uczestnicy kursów otrzymują dokument stwierdzający, że są arteterapeutami, ich wiedza jest niestety powierzchowna i niepełna. Wprawdzie na wielu uczelniach arteterapia pojawia się na studiach stacjonarnych, ale jest zwykle dodatkiem np. do pedagogiki, oligofrenopedagogiki, surdopedagogiki, jako kierunek natomiast oferowana jest wyłącznie na studiach niestacjonarnych lub podyplomowych. W tym kontekście nasza propozycja jest nowatorska i jak dotąd jedyna. Staramy się stworzyć w Katowicach coś, co jest nową wartością w terapii przez sztukę. Bazą naszej arteterapii była muzykoterapia,

która już od jedenastu lat funkcjonuje na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, nasi absolwenci są rozchwytywani. Każdego roku musimy powiększać liczebność grup, ale to i tak nie zaspokaja potrzeb. Chętnych jest znacznie więcej niż miejsc, które możemy im zaoferować. Na studia podyplomowe przyjeżdżają do nas ludzie z Krakowa, Torunia, Gdańska, z miejsc, gdzie funkcjonują muzykoterapie.

### ■ Z muzykoterapią na Akademii Muzycznej jest Pani Profesor związana od początku jej istnienia. Na czym polega specyfika katowickiego programu?

– Idziemy w kierunku wzorców, które implementowaliśmy z ośrodków mających ogromny dorobek w tej dziedzinie, np. z Nordoff-Robbins London Centre czy z Uniwersytetu z Louisville, obecnie współpracuje-

my także z Uniwersytetem Bergen w Norwegii. Coraz bardziej otwieramy się na świat. Staramy się stale wzbogacać ofertę edukacyjną, rozszerzamy kontakty z instytucjami zagranicznymi, nasi studenci muzykoterapii regularnie odwiedzają inne ośrodki, między innymi w Londynie i Louisville. Utrzymujemy także stały kontakt z wybitnymi specjalistami w tej dziedzinie m.in. z Barbarą Wheeler (ex prezydent American Music Therapy Association), z Simonem Procterem (Nordoff-Robbins London Centre), Wendy Magee (Temple University, Philadelphia), Darcy Walworth, Felicity Baker. Wprawdzie nie mamy doświadczenia ośrodka wrocławskiego (pierwszego w Polsce), który rozpoczął działalność na początku lat. 70. ubiegłego wieku, ale wypracowaliśmy swój własny model. Wspólnie z dr

hab. Ludwiką Konieczną-Nowak, kierującą Zakładem Muzykoterapii na Akademii Muzycznej, wydałyśmy w PWN książkę metodologiczną pod tytułem *Sztuka – terapia – poznanie. W stronę podejścia indywidualizującego w badaniach muzykoterapeutycznych*. Publikacją tą chcemy pomóc w prowadzeniu badań muzykoterapeutycznych. W monografii stawiamy tezę: sztuka jest drogą do poznawania człowieka i pomocy człowiekowi.

#### ■ Kilka roczników muzykoterapeutów opuściło już uczelnię. Komu pomagają?

- Nasi pierwsi dyplomanci muzykoterapii dotarli do bardzo różnorodnych odbiorców. Wielu z nich trafiło do domów pomocy społecznej, gdzie pracują z osobami z demencją czy będącymi w fazie otępiennej. W zajęciach z osobami starszymi zarówno muzykoterapia, jak i arteterapia doskonale się sprawdzają jako coś, co staje się artystycznym przetworzeniem wspomnień. Często bywa, że ludzie ci nie radzą sobie z codziennością, zapominają nawet najprostsze czynności, ale w ich pamięci pozostały jakieś drobiazgi z przeszłości, jakieś muzyczne idiomy z czasów, gdy byli młodzi, np. śpiewanie czy granie na instrumentach. Muzykoterapeuta potrafi dotrzeć do tych zakamarków pamięci i za pomocą wspólnego muzykowania, słuchania starych nagrań, śpiewania może przypomnieć, odtworzyć i uruchomić habitus danej osoby. Efekty są znakomite – mogą nie tylko podnieść jakość życia pacjenta, ale także znacznie wyciszyć go, uwolnić od lęków i nieco ubarwić zazwyczaj smutną jesień życia. Takie powroty w reminiscencje są również skutecznym ćwiczeniem pamięci. Muzykoterapeuci pracują także z ludźmi z niepełnosprawnością intelektualną, niepełnosprawnością rozumianą jako naddatek, wyjątkowość, a nie dysfunkcja. Ogromne pole do popisu mają nasi absolwenci szczególnie w pracy z ludźmi dotkniętymi autyzmem, ponieważ ich największym problemem jest trudność w nawiązywaniu interakcji z drugim człowiekiem. Działanie muzyczne, które prowadzi do nawiązania dialogu muzycznego na instrumentach, jest znacznie łatwiejsze od nawiązania kontaktu werbalnego i przynosi znakomite efekty. Spektakularne rezultaty daje strategia opracowana w Nordoff-Robbins, którą nasi studenci mogą obserwować w Londynie. Kontynuujemy praktyki wyjazdowe, ponieważ widzimy, jak procentuje zdobyta tam wiedza. Wkrótce odwiedzi nas po raz kolejny dr Simon Procter, który będzie prezentował tę strategię na warsztatach w Katowicach.

#### ■ Strategia przynosi szybkie efekty?

- Terapia to nie pigułka, której działanie możemy odczuć natychmiast. Rezultatów nie widać od razu – studenci, którzy stosują tę strategię, czekają na nie czasem kilka miesięcy, ale warto. Pacjent, który na pierwszej sesji nie nawiązuje interakcji, nie ma z nim żadnego kontaktu wzrokowego, zajmuje się swoimi sprawami, ma zachowania autodestrukcyjne, jest agresywny, po trzech miesiącach... siada z terapeutą do instrumentu i zaczyna z nim wspólną grę – to najlepszy sprawdzian

skuteczności stosowania tej metody, a takie właśnie rezultaty osiągają nasi muzykoterapeuci.

#### ■ Jak zrodził się pomysł powołania katowickiej arteterapii?

- Pomysł jest dziełem kilkorga pasjonatów, a także efektem obserwacji. Wielu znakomitych artystów malarzy chce pracować z ludźmi, którym pragną pomóc, ale nie potrafią wykorzystać terapeutycznie procesu wspólnego tworzenia. Mogą więc znaleźć się w sytuacji, kiedy ktoś chce im przekazać coś bardzo ważnego, a oni tego komunikatu nie odczytują. Aby wiedzieć, jak pomóc drugiemu człowiekowi, nawet w tym bardzo podstawowym zakresie wsparcia w różnych sytuacjach deficytu, z jakimi dana osoba się boryka, potrzebują wiedzy z zakresu psychologii, pedagogiki specjalnej, psychoterapii. Z kolei terapeutom niezbędną jest umiejętność posługiwania się językiem sztuki. Dlatego połączenie wiedzy pedagogów, psychologów i artystów jest znakomitym rozwiązaniem. Stąd ten pomysł – studia nastawione na sztuki wizualne i muzykoterapię.

#### ■ Bezdomni, ludzie z różnych powodów wykluczeni mogą liczyć na pomoc arteterapeutów?

- Oczywiście, to obszar działań muzykoterapii i arteterapii społecznościowych, które wychodzą do ludzi mających problemy z włączaniem się do działań społecznych. Obserwowałam znakomity projekt „Praca z bezdomnymi”, który wykorzystuje spotkania przy stole, nad talerzem gorącej zupy. Zdawać by się mogło, że zachęcenie wówczas ludzi do działań artystycznych jest niemożliwe, a jednak wystarczą 1–2 osoby, które włączają się w określone zadanie, i przynosi to spektakularne efekty. Możemy działać na ciało, na ducha i co dla nas jest ważne – na funkcjonowanie społeczne. Bardzo duży nacisk w działaniu artystycznym kładziemy na stwarzanie sytuacji, które sprzyjają powstaniu interakcji z drugim człowiekiem, na sprowokowanie zadań wymagających tworzenia czegoś razem. To jest bardzo ważne dla tych wszystkich, którzy przez swoje problemy, schorzenia, dysfunkcje czy niedostatki w zakresie emocjonalnym wycofują się z życia, obawiają się kontaktów, swojej inności, tego, czy zostaną zaakceptowani.

#### ■ Wydobycie ludzi z izolacji wymaga społecznej akceptacji, a w tej dziedzinie mamy ogromne zaległości.

- W sferze zwerbalizowanej jesteśmy znakomicie przygotowani. Mamy dużo dobrych haseł, programów, wiemy, że ludziom trzeba pomagać, gorzej jednak z realizacją. Obserwując dzisiejsze zachowania, można odnieść wrażenie, że się cofnęliśmy. Mamy bardzo duży potencjał intelektualny, ale nie nadążają za nim najbardziej podstawowe kwestie natury aksjologicznej, sfera wartości, wrażliwość, empatia. Chętnie założę dwie różne skarpetki w dniu solidarności z ludźmi z zespołem Downa, ale nie życzę sobie, aby w klasie mojego syna, było dziecko z „Downem”. W tej kwestii mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia. ➔



### ■ Terapia przez sztukę szczególnie trafia do dzieci.

– Znakomite efekty uzyskujemy wszędzie tam, gdzie pracujemy z dziećmi ze środowisk defaworyzowanych, czyli np. w świetlicach socjoterapeutycznych. To są miejsca, w których arteterapia ma ogromne pole do popisu. W jednej z takich świetlic prowadziłam działania parateatralne. Łatwo nie było i zdarzało się, że traciłam wiarę w pomyślne zakończenie projektu. To nie są dzieci, które rodzice posyłają na dodatkowe zajęcia z rytmiki, uczą języków obcych, stymulują ich zainteresowania – one mają tylko to, co oferuje im szkoła, a z nauką najczęściej sobie nie radzą. Okazało się jednak, że dzieciaki dobrze sprawdzają się w działaniach twórczych, a wyjście do publiczności jest dla nich doświadczeniem wyjątkowym. Arteterapia w takich miejscach sprawdza się doskonale.

### ■ Jak następuje wybór terapii?

– Diagnozą wyjściową jest poznanie potencjału pacjenta, arteterapeuta powinien współpracować z kimś, kto prowadzi pacjenta medycznie i wskaże te obszary, które wymagają przywrócenia sprawności. Lekarz leczy, psycholog wspiera duchowo, arteterapeuta stosuje technikę plastyczną, muzykoterapeuta dokłada muzykę i tak otrzymujemy holistyczne oddziaływanie. Warto tu przypomnieć bardzo docenianego, ale jakby nieco zapomnianego śp. prof. Wincentego Okonia, doktora *honoris causa* naszej uczelni. Opracował on koncepcję wielostronnego nauczania uczenia się, w której pokazywał, że do człowieka uczącego się można dotrzeć różnymi drogami, m.in. przez przeżywanie, czyli właśnie przez działania natury estetycznej, artystycznej, przez ćwiczenia itd. Patrzyliśmy bardzo długo na to jako na coś ogromnie odkrywczego, potem, mam wrażenie, w natłoku nowych sukcesów badawczych jakbyśmy nieco o niej zapomnieli. Wracamy do koncepcji prof. Okonia – pacjent powinien otrzymać wszystko: leczenie medyczne, działania plastyczne, muzyczne, teatralne.

### ■ Arteterapia jako dyscyplina naukowa napotyka na opory. Dopiero w 2015 roku arteterapeuta został wpisany do rejestru zawodów.

– Wynika to zapewne z wielu zastanych stereotypów. Bardzo często widzimy arteterapię przez pryzmat tego, co dzieje się w niektórych sanatoriach, domach kultury itp. Nam się wydaje, że jeśli ktoś włączy muzykę – to już jest muzykoterapia, a arteterapia – jeśli damy pędzle i farby do malowania, a do tego nie są potrzebne wysokie kwalifikacje. Tak postrzegano więc zawody muzykoterapeuty i arteterapeuty, co wynikało przede wszystkim z niewiedzy na temat leczenia przez sztukę. To się na szczęście zmienia. Obszarem, w którym widoczne są najbardziej spektakularne efekty, jest środowisko dzieci mających trudności edukacyjne. Zamiast ćwiczyć grafomotorykę za pomocą żmudnych, nudnych ćwiczeń, które powodują, że dzieci coraz bardziej zniechęcają się do pisania czy rysowania, można działać poprzez sztukę i to w takim wymiarze plastycznym, że będzie to rzeczywiście ekspresyjne,

a jednocześnie sprawi dziecku radość, przy okazji doskonalić ono będzie sferę grafomotoryczną. Różnica traktowania w Polsce muzyko- i arteterapeutów w porównaniu z krajami zachodnimi wynika także z zakresu kompetencji. Uniwersytet w Louisville, z którym współpracujemy w zakresie muzykoterapii, kształci muzykoterapeutów, są oni tam jednak traktowani jako klinicyści, którzy pracują w szpitalach, prowadzą badania naukowe, kliniczne, a ich działania oparte są na *evidence-based research*. Akademia Muzyczna podąża za tym wzorcem i podjęła współpracę ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym w Katowicach, tak więc oferta muzykoterapii wzbogaciła się o zajęcia z zakresu fizjologii, psychiatrii czy fizjoterapii. Studenci bardzo chwalą to wsparcie medyczne, ponieważ jest to zupełnie inny obszar doświadczeń i wiedzy. W programie arteterapii chcieliśmy skoncentrować się jednak bardziej na psychicznym działaniu, dlatego mamy więcej psychoterapii, socjoterapii, psychopatologii. To prawda, że na Zachodzie arteterapia ma się świetnie, ale w Polsce nie mamy powodów do kompleksów. Mieliśmy nie tak dawno kongres muzykoterapeutyczny, przyjechali do nas wybitni specjaliści z USA, Kanady, Australii. Utrzymujemy stałe kontakty z ośrodkami skupionymi w ECArTE, Europejskim Konsorcjum ds. Edukacji w zakresie Terapii Artystycznych poprzez pierwsze w Polsce Stowarzyszenie Arteterapeutów (Kajros), które powstało w 2003 roku w Poznaniu. Wciąż powstają nowe stowarzyszenia, mnożą się publikacje naukowe, popularnonaukowe. Profesjonalna wiedza o arteterapii i muzykoterapii wypiera na szczęście nieudolne naśladownictwo, choć trzeba przyznać, że wszystko jest jeszcze bardzo świeże.

### ■ Katowicką arteterapię opuszczą w tym roku pierwsi absolwenci.

– Nasza pierwsza piętnastka absolwentów będzie prezentować efekty swojej pracy 5 i 6 czerwca w Rondzie Sztuki, gdzie odbędzie się publiczna obrona prac licencjackich – to będzie nasze pierwsze święto. Tradycyjne prace pisemne zastąpią dokumentacje projektów, filmy, wideorejestracje, wywiady z pacjentami. Będzie także wystawa prac, które powstały podczas zajęć prowadzonych z różnymi grupami społecznymi.

### ■ Pierwsze podsumowania...

– Można jeszcze wiele dodać, ale czas edukacyjny jest niestety ograniczony. Kiedy jednak patrzę na naszych studentów, którzy swobodnie poruszają się w obszarze sztuki, począwszy od historii sztuki, poprzez techniki plastyczne, techniki muzyczne, historię muzyki, grę na instrumentach, mają znakomity warsztat, a oprócz tego zaplecze terapeutyczne, i wiedzą, czym mogą się posłużyć w rozwiązaniu problemu, z którym przyjdzie im się zmierzyć, jestem pewna, że wybiorą najlepszą drogę, ponieważ są bardzo dobrze przygotowani.

### ■ Dziękuję za rozmowę. ■

Koło Naukowe Infologów działa przy Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ

## Czytanie książek rozwija umysł

W latach 1975/1976 Koło Naukowe Infologów (wówczas Koło Naukowe Bibliotekoznawców) rozpoczęło działalność przy Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Katowicach pod kierunkiem ówczesnego dyrektora Adama Jarosza. Nie licząc przerwy, która miała miejsce w latach 80. XX wieku, działalność Koła wyróżnia się nieprzerwaną aktywnością. Obecnie opiekę nad infologami sprawuje dr hab. Agnieszka Gołda.

Problem z czytelnictwem w Polsce staje się coraz bardziej powszechny. Po przebrnięciu przez spisy lekturszkolnych, a później podręczników na studiach wyższych, większość społeczeństwa nie uznaje czytania za przyjemną formę spędzenia wolnego czasu. Zupełnie inaczej tę sferę życia postrzegają członkowie Koła Naukowego Infologów UŚ, którzy część swoich działań poświęcają aktywizowaniu różnych grup

zdawać sobie sprawę z bardzo prostego mechanizmu – czytanie wzbogaca nasze słownictwo. Regularne czytanie pozwala także zachować na dobrym poziomie – wydawałoby się oczywistą – umiejętność czytania ze zrozumieniem.

Promocję czytelnictwa wśród Polaków infolodzy uatrakcyjnają w tym roku kolejną akcją *book-crossing* (*Uwolnij książkę*) polegającą na puszczaniu w obieg wybranych pozycji książkowych i zachęceniu do przekazywania ich sobie z rąk do rąk wśród członków rodziny czy znajomych.

– Książki oznaczamy specjalnymi naklejkami i rozdajemy napotkanym przechodniom lub zostawiamy w miejscach, gdzie występują większe skupiska ludzi, jak np. autobusy czy przystanki komunikacji miejskiej. Dodatkowo naszą działalność poszerzamy o rozdawanie ulotek związanych z *book-crossingiem*, by każdy, kto otrzyma oznaczoną przez nas książkę, czuł się zachęcony do jej przeczytania – tłumaczy Martyna Król, niedawna przewodnicząca Koła.

nia bibliotek do potrzeb osób z różnego typu niepełnosprawnościami. Choć część udogodnień architektonicznych wynika z zapisów obowiązującego prawa, to nie zawsze są one wdrażane. Nie można też zapomnieć o osobach z dysfunkcjami wzroku, dla których są przeznaczone dokumenty pisane alfabetem Braille'a, obecnie rzadko dostępne w księżnicach.

– Członkiem naszego Koła może być każdy student Uniwersytetu Śląskiego, który wyraża chęć zaangażowania się, a swoje zainteresowania lokuje w poruszanej przez nas tematyce: informacji, internetu, książki, biblioteki – zaprasza Magdalena Mientus.

Od kilku lat infolodzy biorą też udział w Śląskich Festiwalach Nauki, podczas których przyciągają uwagę dzieci i młodzieży (ostatnio prowadzili m.in. warsztaty introligatorskie, z zakresu kaligrafii, przygotowali konkursy na temat bezpiecznego korzystania z sieci). Studenci wspierają również rozwój naukowego czasopisma Instytutu „Nowa Biblioteka. Usługi, Tech-



Fot. Katarzyna Szmidt

↑ Członkowie Koła Naukowego Infologów

społeczeństwa do czytania książek – w wersji tradycyjnej i elektronicznej.

– Czytanie książek ma bardzo dużo zalet, z których nie każdy zdaje sobie sprawę – opowiada jedna z członkiń Koła, Karolina Żuk. – My mieliśmy to szczęście, że sposób oddziaływania lektury na ludzki umysł poznaliśmy podczas studiów. Osoby czytane są np. mniej podatne na manipulacje. Choć w niektórych środowiskach panuje opinia, że książki są niepotrzebne, to trzeba

Działalność członków Koła nieustannie się rozwija. Cyklicznie organizują konferencje, które łączą aktywność badawczą bibliologów, informatologów oraz przedstawicieli innych nauk, głównie humanistycznych i społecznych.

– Celem przygotowywanych przez nas konferencji jest przede wszystkim rozwój naukowy, ale nie pomijamy sfery życia społecznego – opowiada Dominika Panek. – Wynikiem naszych ostatnich obserwacji jest konkluzja dotycząca niedostosowa-

nologie Informacyjne i Media”, nad którym nacelną opiekę sprawuje dr hab. Agnieszka Gołda.

– Koło Naukowe Infologów UŚ ma na celu promowanie czytelnictwa, rozwijanie własnej kreatywności, zachęcenie do troski o rozwój umysłowy oraz własnych, naturalnych predyspozycji, a także przekonanie ludzi, że książka to dobra zabawa – podsumowała Julia Lewandowska. ■

Katarzyna Stołpiec

1 marca Obserwatorium Procesów Miejskich i Metropolitalnych zorganizowało już trzecie seminarium praktyków i badaczy pt. „W stronę natury, czyli jak poprawić jakość życia w mieście?”

## Komfort życia w mieście zależy od kontaktu z przyrodą

Obserwatorium Procesów Miejskich i Metropolitalnych jest jednostką składającą się z 17 interdyscyplinarnych zespołów badawczych tworzonych przez pracowników 7 uczelni i jednostek badawczo-rozwojowych województwa śląskiego. Jego zadaniem jest wykorzystanie potencjału uczelni, a także prowokowanie do dyskusji. Obserwatorium powstało w 2016 roku na bazie nieformalnej sieci współpracy naukowców, których zainteresowania skupiają się wokół współczesnych miast i metropolii. Celem jest dostarczanie rzetelnej wiedzy, badań i danych, które mają pomagać społeczeństwu oraz władzy w kreowaniu i realizowaniu efektywnych polityk publicznych. Istotą jest dialog między naukowcami i praktykami.

Pierwsze seminaria w ramach Obserwatorium Procesów Miejskich i Metropolitalnych dotyczyły m.in. rewitalizacji, czyli procesu wyciągania ze stanu kryzysowego zdegradowanych śląskich terenów, oraz darmowego transportu. Temat trzeciego spotkania skupiał się wokół tematyki komfortu życia w mieście, który ma wzrastać proporcjonalnie do zwiększania możliwości kontaktu z przyrodą, bo to jest element mający przyciągać. Spotkanie otworzył dr hab. Robert Pyka, zastępca dyrektora Instytutu Socjologii UŚ, pełnomocnik rektora ds. Obserwatorium Procesów Miejskich i Metropolitalnych (OPMiM).

Seminarium rozpoczęło się od referatu *Miasto jako ekosystem* dr hab. Edyty Sierki z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, która zaznaczyła na wstępie, że komfort życia w mieście jest zależny od kontaktu z przyrodą. Wyjaśniła, iż pojęcie *natury* jest źle używane, bo obecnie naturalnego mamy niewiele. Miasto jest pewnym ekosystemem, który ma spełniać swoją rolę z pomocą m.in. człowieka – jako tego, który go stworzył. Błędem jest robienie z miast zespołów techniczno-społecznych pozbawionych elementu przyrodniczego, ponieważ zaburza to równowagę, do której należy dążyć. Pewnym pomysłem była idea tworzenia miasta ogrodów, co jest doskonale znane w Katowicach.

Kontynuacją tej myśli zajęła się dr hab. prof. UŚ Gabriela Woźniak, również z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ. Stwierdziła, że deficyt kontaktu z przyrodą ma szczególnie wpływ na dzieci. Te, które mają go w odpowiedniej ilości, lepiej rozwijają się fizycznie, psychoruchowo, intelektualnie, mają większą łatwość w nawiązywaniu kontaktów i lepiej funkcjonują w społeczeństwie. Powoływała się na duńskie badania potwierdzające tę bezwzględną zależność od przyrody.

Kolejny referat dr. hab. Andrzeja Woźnicy ze Śląskiego



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Dr hab. Robert Pyka

Centrum Wody skupiał się wokół hasła: *Woda w mieście – to się opłaca*. Zbiorniki wodne są niedoceniane, zapomniano o ich ważnych funkcjach, które korzystnie działają na funkcjonowanie człowieka w mieście. Problemem jest uszczelnianie powierzchni, co ma dawać wygodę, ale też generuje suszę i stwarza trudności z odprowadzaniem wody. Wedle prelegenta Rawa w ogóle nie jest wykorzystywana, a traktowana wyłącznie jako problem. Badania historycznych planów miast powinny dać do myślenia przy obecnym wprowadzaniu zmian w miastach. Katowice kiedyś w samym centrum miały dwa stawy i dodatkowo przez miasto przepływała rzeka napędzająca młyny. Pewnym rozwiązaniem tymczasowym dla tak poważnych problemów jest projekt Grow Green, czyli wprowadzanie w przestrzeń betonowych pustyni donic z roślinami, kieszonkowych ogrodów czy zielonych dachów.

Uzupełnieniem pomysłów na stworzenie z miasta czy chociaż jego części zielonych enklaw zajęła się Karina Bielawska. Swój referat zatytułowany *Jak robią to inni? Przyjazne przyrodniczo miasta świata* rozpoczęła od stwierdzenia, że nie ma miasta, które byłoby w pełni przyrodniczo sprzyjające. Wnika to m.in. z tego, że nie ma standardu opracowywania całościowej koncepcji zieleni dla miasta, a ludzie skupiają się jedynie na pewnych jego obszarach i często są to działania chaotyczne. Wskazała także, że problemem są często bezmyślne działania sprowadzające do danego miasta teoretycznie dobre koncepcje zazieleniania z innych państw, co nie zawsze się sprawdza. Jako przykład podała wertykalne ogrody francuskiego botanika Patricka Blanca. Zielone ściany elewacji, kolumny i spirale w miejskiej przestrzeni, a teraz także i zielone sufity wewnątrz budynków miały dać możliwość kontaktu z naturą w centrach miast, miejscach gęsto zasiedlonych, gdzie na tradycyjne ogrody nie ma

miejsca. „Ściany życia” mają się też pojawiać w miejscach nieoczywistych, jak np. w tunelach, wewnątrz muzeów, galerii handlowych czy w podziemnych parkingach. Jednak istotą jest dopasowanie roślin do konkretnego miejsca, jego uwarunkowań związanych z dostępem do wody, wiatrem, nasłonecznieniem, należy także wziąć pod uwagę sam aspekt budowlany, jak np. wytrzymałość ścian. Taka szczegółowa analiza pozwala dobrać odpowiednie rośliny, które będą mogły pełnić swoją funkcję nie tylko chwilę po nasadzeniu ich, ale cały rok. Kolejnymi przykładami, które podała prelegentka, były ekstensywne ogrody na dachach (są to powierzchniowo biologicznie czynne, obniżające efekt wysp ciepła), *urban farming* (uprawianie warzyw na dachach budynków) czy ogrody deszczowe przy drogach przechwytyjące deszczówkę i lasy biocenotyczne również nasadzone przy drogach, pomagające lepiej czuć się w mieście i jednocześnie dobrze wpływające na ekosystem. Karina Bielawska zaznaczyła, że przyjazne miasto to takie, które współpracuje z mieszkańcami chcącymi mieć więcej terenów zielonych i korzysta w tym celu z ich potencjału w budowaniu większego komfortu życia. Władze powinny wsłuchiwać się w głos mieszkańców.

Druga część seminarium pozwoliła na dyskusję gości z ekspertami: dr hab. Adamem Rostańskim (WBiOŚ UŚ), Aleksandrą Kuzior (PŚ), Agnieszką Chećko (geolog, UM Jaworzno), Magdaleną Bielik (kierownik Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach). W debacie eksperckiej badacze i praktycy wymieniali się uwagami dotyczącymi m.in. świadomego budowania dobrostanu, który ma gwaranto-

wać działania instytucji i wszelkich organizacji prowadzących szkolenia, warsztaty dla dzieci, ale i rodziców, bo to ma gwarantować przekładalność teorii na codzienność. Eksperti byli zgodni, że należy wychodzić poza schemat podziału na naukowców i praktyków. Tylko razem, łącząc swoje doświadczenia, wiedzę, badania, można skutecznie działać na rzecz np. dobrego i mądrego tworzenia planu zagospodarowania przestrzennego w miastach, a także reagować na pewne tendencje, które mogą wzbudzać wątpliwość, jak np. brak drzew i krzewów na nowo powstałych cmentarzach. Eksperti z urzędów miast i podległych instytucji stwierdzili wprost, że są obszary działań władz, które wymagają odpowiedniej wiedzy i analizy, a jest rzadkością, by urzędnicy mogli się pochwalić wysokim jej poziomem. Efektem tego są plany wprowadzania nowych przestrzeni dla roślin, które finalnie nie są odpowiednio przygotowane, nie dają szansy na rozwinięcie się zieleni lub powodują, że dane drzewa utrzymują się tylko przez jeden sezon. Okazuje się, iż problematyczny nie jest tylko dobry wybór miejsca, ale przede wszystkim dopasowanie gatunków do trudnych przestrzeni, jakimi są przykładowo te przy drogach szybkiego ruchu, otwarte przestrzenie rynków, nierzadko betonowych pustyń. Jest wiele obszarów, w których ważny jest głos ekspercki, wciąż jednak nie jest praktykowane współdziałanie, a decyzje są podejmowane wedle schematów, bez zwracania uwagi na najnowsze badania czy trendy. Dominują działania nastawione na szybki efekt, który z zasady nie wiąże się z przemysłem, jak w perspektywie lat ten efekt może się utrzymać.

Często właśnie badacze zajmujący się wąskimi specjalizacjami dostrzegają problemy, które początkowo mogą wydawać się marginalne i nieważne. Dotyczy to gatunków roślin czy zwierząt występujących na niewielkich obszarach miasta, które nie są żaden sposób chronione przez np. wprowadzenie rezerwatów czy poszerzania, a nie zawężania takich terenów.

Ostatnim diskutowanym tematem był również problem pogłębiającego się „szaleństwa” prywatności. Coraz częściej dochodzi do zamykania przestrzeni, ogradzania jej, ograniczania dostępu. Powoduje to zmniejszanie się miejsc do spotkań, odpoczynku, ogólnie dostępnych, co nie sprzyja budowaniu więzi społecznych i sąsiedzkich. Z drugiej

strony eksperci zwrócili uwagę, że takie powstające miejsca w przestrzeni publicznej, np. przy trasach rowerowych, lasach, parkach, bardzo często są w pełni zabudowane, wyposażone w darmowe Wi-Fi, co nie pomaga w kontakcie z przyrodą, a tylko go zaburza. Jest wielka potrzeba miejsc, które stanowią namiastkę przyrody niekontrolowanej w pełni przez człowieka. ■

Agnieszka Niewdana



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Seminarium stanowiło okazję do wymiany doświadczeń i poglądów na zarządzanie zasobami przyrody w kontekście poprawy jakości życia mieszkańców obszarów miejskich

wać obcowanie z przyrodą, ale nie jej niszczenie. Padł pomysł, by na wszystkich wydziałach szkół wyższych wprowadzić obowiązkowy przedmiot porządkujący myślenie o ochronie środowiska i etycznej odpowiedzialności człowieka za nie. Przykładowo mogłaby to być sozjologia, która zajmuje się problemami ochrony środowiska i jest nauką interdyscyplinarną łączącą wiedzę z zakresu ekologii, geologii i geografii. Edukacja powinna rozpoczynać się jednak na wcześniejszych etapach, dlatego też ważne

12 marca na Wydziale Filologicznym UŚ odbyło się seminarium pt. „Jakie powinny być studia śląskie?”

## Możliwość porozmawiania o sobie

Na pytania, jakie powinny być studia na Uniwersytecie Śląskim i do kogo winny być skierowane, próbowali odpowiedzieć zaproszeni paneliści: prof. dr hab. Jolanta Tambor, prof. zw. dr hab. Marian Kisiel oraz dr Krystian Węgrzynek. Moderatorem pierwszego spotkania z cyklu był dr Marek Mikołajec, zaś funkcję opiekuna sesji sprawował prof. zw. dr hab. Aleksander Nawarecki. Seminarium zostało zorganizowane przez Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego oraz Zakład Teorii Literatury.



Prelegenci przedstawili swoje doświadczenia związane ze studiami śląskimi

– Uniwersytet Śląski to największe zobowiązanie – rozpoczął spotkanie prof. Aleksander Nawarecki. – Pytanie, co robisz na Śląsku, jest wskazaniem na kondycję ludzkiej świadomości wobec osobistego pochodzenia. Autochtoni oraz osoby, które od niedawna mieszkają na Śląsku, niejednokrotnie nie zastanawiają się, na jakiej ziemi toczy się ich życie. Wiedza o regionie jest bardzo uboga, dlatego określenie *śląski* w nazwie naszego uniwersytetu wskazuje na jego misję wobec wszystkich, którzy podejmują się trudu edukacji w tym temacie.

W gremium prelegentów znalazło się troje znawców kultury śląskiej. Jako pierwszy głos zabrał prof. zw. dr hab. Marian Kisiel, literaturoznawca, autor wielu książek, zbiorów poezji i artykułów naukowych, redaktor naukowy.

– Od początków Uniwersytetu Śląskiego, czyli od 1968 roku, rodziły się rozmaite plany budowania czegoś, co dzisiaj nazywamy studiami śląskimi – wspominał profesor. – Padały wówczas pytania, na przykład prof. Władysława Lubasia (prorektora ds. nauczania UŚ w latach 1975–1977 i pierwszego dziekana Wydziału Filologicznego UŚ w latach 1973–1975), czy możliwy jest literacki język śląski.

Prace i refleksje podejmowane nad kulturą, językiem i znajomością regionu wymagają długotrwałej pracy. Są wysiłkiem wielu znamienitych osobowości, które przyczyniły się do dzisiejszego obrazu śląskiej ziemi. Przełomo-

wym czasem dla Uniwersytetu był rok 1989. Wtedy to rodowici Ślązacy, ale nie tylko, zdali się odzyskać pamięć o regionie. W latach 90. XX wieku pojawiła się propozycja nowej edukacji – środowiskowej i regionalnej. Początki były trudne, ciężko było przekonać ludzi do refleksji nad własnym miejscem, rodziną, pisarzami czy językiem. Przyczyną tego trudu, według prof. Mariana Kisiela, jest wstyd wobec swojej śląskości.

– Pierwsze próby wprowadzenia studiów śląskich nie były idealne, ale stanowiły zaczątek dalszego rozwoju. Studia regionalne nie służą tylko zdobyciu dyplomu magisterskiego, ale możliwości porozmawiania o sobie. Śląskość jest tożsamością i nie powinna nieść ze sobą cienia wstydu z racji przynależności do niej.

Drugą panelistką była prof. dr hab. Jolanta Tambor, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej, pełnomocnik dziekana Wydziału Filologicznego ds. studentów zagranicznych, pełnomocnik rektora ds. studentów zagranicznych oraz kierownik Podyplomowych Studiów z Wiedzy o Regionie.

– Wstyd wobec śląskości i rozwój studiów regionalnych są sprawą polityczną. Nie jest to rzecz, którą można łatwo rozwiązać. Temu potrzeba poświęcić dużo czasu i wielu indywidualnych wysiłków – kontynuowała myśl poprzednika prof. Jolanta Tambor. – Studia śląskie powinny być podyplomowe – w pierwszej ko-

lejności przeznaczone dla nauczycieli, którzy zdecydowali się na podjęcie ścieżki edukacji regionalnej zarówno w placówkach szkolnych, w których uczą, jak i dla własnego rozwoju. Studia śląskie mają szansę powodzenia, jeżeli cele i oczekiwania będą konkretnie sprecyzowane, a polityka nie przeważy szali strachu przed lokalną autochtonicznością.

Następnie głos zabrał dr Krystian Węgrzynek, nauczyciel, regionalista, publicysta, członek Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy o Regionie oraz sekretarz Podyplomowych Studiów z Wiedzy o Regionie UŚ. Prelegent przygotował prezentację złożoną z fotografii miejsc wspomagających teoretyczną wiedzę nabytą na studiach regionalnych.

– Istota zajęć terenowych polega na bliskiej obserwacji miejsc będących regionalną pamiątką śląskiej ziemi – powiedział prelegent i dodał: – Studia śląskie powinny być interdyscyplinarne, otwarte, a także poruszać sferę pamięci regionalnej.

Spotkanie podsumował prof. dr hab. Krzysztof Uniłowski z Zakładu Krytyki i Literatury Ponowoczesnej na Wydziale Filologicznym UŚ.

– Studia śląskie muszą mieć charakter międzyobszarowy, który zachęci studentów do poruszania się w obrębie innych nauk i dyscyplin i umożliwi im takie poznanie. Kierunki tego typu powinny nieść młodym ludziom perspektywę przyszłości. Problemem całego Uniwersytetu jest zbyt powierzchowne osadzenie w regionie zarówno studentów, jak i jego pracowników. Regionalizm jest postrzegany przez wielu jako nużące treści, podczas gdy to arcyważna nauka historii, kultury, sztuki i polskości. ■



15 lutego na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się I Ogólnopolska Konferencja „Prawne i gospodarcze aspekty współpracy z Chińską Republiką Ludową”

## Z inicjatywą studencką na Wschód

Ideą konferencji było rozpowszechnienie wiedzy i propagowanie badań nad systemem ekonomicznym i prawnym Państwa Środka. Zorganizowana została przez Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury i Prawa Chińskiego oraz Centrum Języka i Kultury Chińskiej. Nie jest to jedyna inicjatywa na Uniwersytecie Śląskim mająca na celu zbudowanie pomostu między Polską a Chinami – krajami, które dzieli ponad 6600 kilometrów, ale łączy zaskakująco wiele podobieństw kulturowych.

Jeszcze dwie dekady temu Chiny wydawały się miejscem egzotycznym, które stanowić mogło atrakcyjny cel wyjazdu dla spragnionego przygód podróżnika, ale nie wzbudzało większego zainteresowania w obrębie nauk ekonomicznych czy prawnych. Dzisiaj ten generujący PKB o wartości blisko 26 mld dolarów rocznie kraj zasiedlony przez niemalże półtora miliarda obywateli stanowi przedmiot zainteresowania czy wręcz obiekt fascynacji rzesz specjalistów – od ekonomistów, po badaczy społecznych i historyków, na prawnikach kończąc. Nie powinien więc specjalnie dziwić fakt, że przez ostatnie kilka lat obserwuje się wzmożone zainteresowanie nauką języka chińskiego, kulturą czy prawem. Choć rynek Chin stopniowo się otwiera, a mały, średni i duży biznes intensywnie poszukują ekspertów zaznajomionych z gospodarką Państwa Środka, rozwój badań w tym zakresie wciąż pozostaje zbyt skromny w stosunku do potrzeb. Można jednak stwierdzić, że Uniwersytet Śląski należy tu do pionierów, a wydarzenia takie, jak inicjująca cykl spotkań konferencja, dają nadzieję na wykształcenie kadry specjalistów z zakresu prawa, ekonomii, języka i kultury współczesnych Chin.

Po powitaniach ze strony dziekana WPIA prof. dr. hab. Czesława Martysza

oraz prorektora dr. hab. prof. UŚ Tomasza Pietrzykowskiego rozpoczęto panel studentów i doktorantów prowadzony przez prof. dr. hab. Ewę Rott-Pietrzyk, adw. Magdalenę Stryję, a także studenta III roku WPIA Macieja Zuziaka. Uczestnicy panelu zjechali z całej Polski, aby przybliżyć licznie przybyłym uczestnikom szeroki wachlarz tematyczny, począwszy od sytuacji geopolitycznej Państwa Środka, aż po szczególne uregulowania umowy franchisingu w prawie chińskim czy inicjatywę 16+1. Punktem centralnym wydarzenia był panel ekspercki prowadzony przez dr. hab. prof. UŚ Rafała Blicharza i studentkę IV roku WPIA Weronikę Żebrowską, dzięki któremu uczestnicy konferencji mogli poznać tematykę dotyczącą Chin z perspektywy jednych z najlepszych eksper-



MIEDZYWYDZIAŁOWE  
KOŁO NAUKOWE  
KULTURY I PRAWA CHIŃSKIEGO



Centrum Języka i Kultury Chińskiej

tów w Polsce, jak prof. dr. hab. Bogdan Góralczyk (UW), który dzielił się wieloletnim doświadczeniem zebrany w książce pt. *Wielki Renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, tłumacz i doradca biznesowy Marcin Wielondek prezentujący istotne zagadnienia komunikacji w relacjach polsko-chińskich czy Adrian Zwoliński odnoszący się do zacieśniających się więzi gospodarczych między Polską a Chinami. Doświadczenia swoje prezentowali także przedstawiciele przedsiębiorców, np. Paulina Kiełbus-Jania z ramienia BigChina Sp. z o.o. przybliżyła problematykę importu produktów z Chin, a Andrzej Laprus z kancelarii PWC Legal opowiedział o prawnych aspektach obrotu między Polską a Chinami.

I edycja konferencji zakończyła się dużym sukcesem, co potwierdziły miłe słowa płynące zarówno ze strony referentów, jak i audytorium. Organizatorzy, tj. Międzywydziałowe Koło Kultury i Prawa Chińskiego (działające pod opieką prof. dr. hab. Ewy Rott-Pietrzyk i dr. Katarzyny Bańki-Orłowskiej) oraz Centrum Języka i Kultury Chińskiej UŚ w Katowicach (kierowane przez dr. Agnieszkę Tambor), zainspirowani wypowiedziami ekspertów, już przygotowują kolejną edycję.

Konferencja nie jest jedyną inicjatywą dotyczącą Państwa Środka, która odbywa się na Uniwersytecie Śląskim. Zarówno Koło, jak i Centrum angażują się w organizację wielu cyklicznych wydarzeń i w wielu biorą udział (jak np. Dzień Chiński organizowany na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu czy Śląski Festiwal Nauki). Członkowie

Koła byli współorganizatorami i uczestnikami konferencji naukowej Oriental Meetings in Sosnowiec (OMIS). Centrum Języka i Kultury Chińskiej zapewnia nadto doskonałe warunki do nauki języka chińskiego, angażując chińskich lektorów. Z kolei na WPIA UŚ odbyły się już dwie edycje Szkoły Prawa i Kultury

Chińskiej z wykładami prowadzonymi przez profesorów z Chin. Studenci Wydziału Filologicznego i WPIA UŚ zarażają swą pasją do Państwa Środka także innych na organizowanych regularnie i cieszących się dużym zainteresowaniem wykładach.

Jeśli chciałbyś dzielić pasję z grupą osób pełnych pasji, energii oraz pomysłów i razem z nimi tworzyć nietuzinkowe wydarzenia, zapisz się do Międzywydziałowego Koła Kultury i Prawa Chińskiego. Więcej na ten temat: <https://www.facebook.com/polskachinysilesia>. ■

Emilie Sz wajnoch  
Maciej Zuziak  
Fryderyk Zoll

Wyróżnienie dla publikacji akademickiej, której autorką jest dr Joanna Szafraniec z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ

## Jak dobrze wykorzystać mapy?

Przewodnik *Moja mapa. Tworzenie map w technologiach geoinformacyjnych* autorstwa dr Joanny Szafraniec z Katedry Geomorfologii Uniwersytetu Śląskiego jest zbiorem praktycznych porad oraz ćwiczeń adresowanych do wszystkich osób, które chciałyby samodzielnie tworzyć i wykorzystywać mapy. Publikacja została doceniona w Konkursie na Najlepszą Książkę Akademicką o Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz o Nagrodę JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza podczas poznańskich targów książki zorganizowanych w marcu 2019 roku.

Dostęp do nowoczesnych technologii sprawił, że otrzymaliśmy wiele nowych narzędzi ułatwiających nam codzienne funkcjonowanie. Kto z nas nie korzysta na co dzień z systemu lokalizacji GPS, nawigacji czy nie sięga od czasu do czasu do udostępnianych szczegółowych i ogólnych zdjęć lotniczych i satelitarnych, na przykład w mapach Google'a, zdjęć panoramicznych w widoku *street view*? Możemy także samodzielnie tworzyć, wizualizować i analizować dane przestrzenne, mając dostęp na przykład do aplikacji QGIS – otwartego systemu informacji geograficznej.

– Mapa, mówiąc najogólniej, jest modelem przestrzeni prezentującym pewne wybrane jej elementy. Rozwój nowych technologii sprawił, że zyskaliśmy przede wszystkim ciekawe sposoby prezentacji informacji przestrzennych – mówi dr Joanna Szafraniec. – Nie musimy się więc opierać jedynie na gotowych graficznych obrazach Ziemi, lecz możemy sami zacząć przygotowywać je pod kątem interesującego nas celu. Trzeba tylko wiedzieć, jak to zrobić – dodaje.

Odpowiedzią na to zapotrzebowanie jest przygotowana przez autorkę publikacja będąca rodzajem przewodnika dla osób pragnących dowiedzieć się więcej na temat wykorzystania nowoczesnego i ogólnodostępnego oprogramowania geoinformacyjnego. Jedną z zalet tych technologii jest dostęp do wielu danych, często aktualizowanych na bieżąco i współtworzonych przez ludzi na całym świecie. Możemy zatem oglądać świat w odświeżonej trójwymiarowej, wyświetlać informacje o natężeniu ruchu, transporcie publicznym czy ukształtowaniu terenu, mierzyć odległości między punktami, a także wyświetlać szczegółowe informacje na temat dowolnego miejsca na Ziemi, zobaczyć go w ujęciu satelitarnym, z lotu ptaka czy w trybie typu *street view*, dzięki któremu „poruszamy się” ulicami miast, „wchodzimy” do budynków czy oglądamy, jak naprawdę wygląda wybrany przez nas hotel na końcu świata.

Takie narzędzia nie tylko ułatwiają nam codzienne przemieszczanie się w przestrzeni czy pozwalają podziwiać cuda natury, lecz również są z powodzeniem wykorzystywane w prowadzeniu zajęć na przykład z osobami



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Dr Joanna Szafraniec

studiującymi kierunki związane z naukami o Ziemi.

– Przygotowana przeze mnie publikacja powstała także z myślą o studentach, którzy na podstawie prostych ćwiczeń mogą uczyć się tworzenia samodzielnego opracowania kartograficznego – mówi geomorfolog.

W przewodniku uwzględnione zostały też zagadnienia teoretyczne, wyjaśnienia podstawowej terminologii, odniesienia do literatury fachowej, do publikacji, w których posłużono się otwartym oprogramowaniem geoinformacyjnym, oraz rozdziały poświęcone matematycznym podstawom kreślenia map i bazom danych. Autorka opracowała ponadto gotowe scenariusze zajęć w trybie laboratoryjnym oraz omówiła kolejne etapy konstrukcji map.

Dostęp do nowoczesnych narzędzi informatycznych sprawia, że większość tych etapów realizowana jest automatycznie dzięki zaimplementowanym do oprogramowania algorytmom czy wtyczkom.

– Dziś rzadko tworzy się mapy ręcznie. Istnieją jednak takie umiejętności, które warto ćwiczyć. Nie wyobrażam sobie, że studenci stosują metodę interpolacji, nie wiedząc, na czym ona polega. Taka wiedza pozwala lepiej rozumieć i interpretować potem zobrazowane graficznie dane w postaci map – komentuje naukowiec.

Przygotowany przewodnik został doceniony podczas tegorocznych targów książki organizowanych w Poznaniu. Dr Joanna Szafraniec przyznaje, że nie spodziewała się takiego wyróżnienia.

– Traktuję je jako zwieńczenie pewnego wysiłku mającego na celu zachęcanie młodych ludzi, by sami nie stawiali sobie ograniczeń, aby umieli w pełni korzystać ze wspaniałych narzędzi, do których mają dostęp dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii – podsumowuje geomorfolog.

Nagrodzona publikacja ukazała się w 2018 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. ■



Stefan Ośliżko

## Wyjdą, nie wyjdą?

Wychodzić po angielsku oznaczało kiedyś wychodzić bez pożegnania, lecz dyskretnie. Dziś, w dobie nieskonsumowanego brexitu trudno byłoby to powiedzieć: nie ma i nie było w nowożytnej historii takiej niekończącej się historii, w której wszystko jest możliwe

i wszyscy muszą o tym słyszeć. Co za niedyskrecja! Nic dziwnego, że sami Anglicy mówią to *take French leave*, ponieważ raczej nie mają o sobie tak dobrego mniemania, jak im to wmawiają inne narody. Muszę przyznać, że długo byłem pod wrażeniem angielskiej kultury, obyczajów i w głębi duszy sądziłem, iż każdy Brytyjczyk, a już zwłaszcza Anglik, jest bytem prawie doskonałym, może nie Bogiem, ale na pewno następnym po Bogu. W Alpach szwajcarskich można zobaczyć płytę poświęconą pamięci Arthura Conan Doyle'a, autora książek o Sherlocku Holmesie, sportowca i, jak to ujmuję napis na płycie, *the perfect pattern of a gentleman*. Trudno wyrokować, co Sir Conan Doyle powiedziałby o dzisiejszych swoich rodakach, ale trzeba stwierdzić, że Sherlock Holmes miałby trudności z rozszyfrowaniem motywów nimi kierujących.

Powolny upadek ideałów mojej młodości trwa od wielu lat. W latach 60. powstały zespoły rockowe, dzięki którym świat mógł zobaczyć, że stereotypowo chłodni mieszkańcy Wysp wcale nie są pozbawieni ludzkich odczuć, a nawet demonstrować

ją je bardzo żywiołowo. Później nastąpiło apogeum zbiorowego szaleństwa – po tragicznej śmierci księżnej Diany byliśmy przez szereg dni karmieni obrazami przepelnionego żalem i rozhisteryzowanego tłumu szturmującego kwiatami płot okalający Pałac Buckingham. Monarchia niemal runęła, choć do tej pory wydawała się skałą, na której zbudowana jest brytyjskość. Okazało się, że oprócz dżentelmenów w rodzaju Conan Doyle'a naród składa się też z Powolniaków (to jeden z bohaterów serialu pt. *Co ludzie powiedzą?*, którego tytuł oryginalny brzmi *Keeping up Appearances*). Jeszcze później dzielni Anglicy zaczęli przybywać tłumnie nad Wisłę tanimi liniami lotniczymi i robili to, z czego są znani: upijali się i rozrabiali na ulicach. Jednocześnie nasi rodacy zaczęli jeździć do Wielkiej Brytanii i tam ciężko pracować, dając w ten sposób rodowitym Brytyjczykom możliwość podróżowania po świecie pubów i innych barów.

Prestiz Anglii budowany przez wieki (żeby trawnik był podziwiany, wystarczy go strzyć regularnie przez 600 lat – mówiła stara anegdota o wyższości Brytyjczyków nad Amerykanami) nagle zaczął się kruszyć. Brexit i zamieszanie wokół niego są ukoronowaniem tego procesu odchodzenia Anglii z naszych snów i tęsknot. Zostawiają po sobie język, ale to głównie zasługa ich młodszych braci zza oceanu (którzy kiedyś wybrali angielski zamiast niemieckiego jako język urzędowy). Natomiast reszta będzie historią i świadectwem niegdysiejszej wspaniałości. Tylko w ramach psychologicznej rekompensaty będą pouczać innych, co czynić, a zwłaszcza jak rozwiązywać problemy społeczne. Hm, może lepiej jest, gdy grają w piłkę, choć i tu trudno powiedzieć, czy to wciąż angielski futbol, skoro największą gwiazdą jest niejaki Mo Salah.

Czuje się trochę nieswojo, bo jak teraz radzić komuś „angielskie wyjście”, nie narażając się na śmiech, a może nawet rękoczyn? ■



Małgorzata Kita

## Kurze życie

Zacznę *ab ovo*. Kura jest z człowiekiem od tysiącleci.

Jej dzikim przodkiem był kur bakiwa. Jak to się stało, że ptak i człowiek zaczęli wspólne życie? Podoba mi się hipoteza mówiąca, że udział w procesie udomowienia miały same zwierzęta, przyzwyczajając się do bycia w pobliżu człowieka, a potem wraz z nim, zanim jeszcze

ten przejął inicjatywę koezystowania, podporządkowania ich sobie, ale także eksploatacji, czasem bezlitosnej. Idealistyczna i prosta wizja oswojenia zwierzęcia byłaby zatem możliwa nie tylko w świecie baśni poetyckiej? „Jeżeli chcesz mieć przyjaciela, oswoj mnie! – Co mam robić? – zapytał Mały Książę. – Musisz mieć dużo cierpliwości – odpowiedział lis”.

Nie stała się wiernym i bliskim towarzyszem ludzkiego życia, przyjacielem jak pies. Człowiek przekształcił ją w... kurę noskę i brojlera. Hodowla przemysłowa sprawiła, że dziś kurczaki stały się najliczniejszym gatunkiem kręgowców żyjących na Ziemi, a ich mięso jest najczęściej konsumowanym pokarmem na świecie. Czy w ten sposób spełnia się marzenie i program społeczno-ekonomiczny króla Henryka IV zwanego Wielkim: „Chcę, aby każdy rolnik w moim królestwie miał w niedzielę kurę w garnku”? Chyba nie, zmienny „bon roi Henri” był wielkim władcą i ostrożnym dietetykiem, mówił tylko o obiedzie świątecznym. Ale dzięki niemu rosół na kilka wieków stał się narodową potrawą we Francji. A i w Polsce

był uznawany za ideał zup (pisał o nim Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*) nie tylko dla walorów smakowych, ale i właściwości prozdrowotnych, które jednak okazały się iluzją.

Człowiek bacznie obserwował zachowanie udomowionych kur; ale uwaga: *kura domowa* to nie tylko nazwa hodowlanego gatunku drobiu, ale też określenie pewnego typu kobiety, która za nadrzędną wartość w życiu uznaje dom i rodzinę. Swoje doświadczenie werbalizował w postaci tekstów kliszowanych – przysłów i frazeologizmów, dosłownych i metaforycznych: *wyglądać jak zmokła kura, mieć kurze łapki, mieć kurzy mózdzek, kurza pamięć, znać się na czymś jak kura na pieprzu, trafiło się jak ślepej kurze ziarno, bazarować (pisać) jak kura pazurem, daj kurze grzędę, a ona: wyżej siędę, chodzić spać z kurami, ktoś nosi się z czymś jak kura z jajkiem, kury (komuś) sadzić/macać. Z rzadka doceniano jej zalety: kura znosząca złote jajka.*

Czy mowa w tych minitekstach o kurze i tylko o kurze? Przeniesienie cech działa w dwie strony: kurę personifikujemy, człowieka animalizujemy. Kura człowiek, człowiek kura.

Stereotypizowany obraz nie musi odpowiadać rzeczywistości. Ani prawdzie naukowej. Rozumiemy to znakomicie, bo żyjemy w epoce *fake newsów*, czyli informacji stylizowanych na prawdziwe, ale nieprawdziwych. Za to powtarzanych: częstotliwość staje się gwarancją prawdziwości. I w dodatku mamy w pamięci przekazywaną przez wieki, choć zawodną, mądrość zbiorową: *w każdym kłamstwie jest ziarno prawdy*. Kura, mimo niepochebnego obrazu utrwalonego w języku, jest mądra i inteligentna.

Nierozstrzygnięty pozostaje odwieczny problem filozoficzny: *co było najpierw, jajko czy kura?*, natomiast powiedzenie *jajko mądrzejsze od kury* okazało się prorocze jako intuicja koncepcji kultury prefiguratywnej. *Jeszcze tego nie było, by jajko kurę uczyło* w ponowoczesnym świecie straciło rację bytu. ■

Justyna Umińska, grafik pracująca na co dzień w Agencji Marketingowej M16.PL, jest absolwentką Wydziału Artystycznego UŚ

## MEOW

Justyna Umińska pochodzi z Czechowic-Dziedzic, wybrała grafikę na Wydziale Artystycznym na UŚ w Cieszynie i chociaż za pierwszym razem nie dostała się na studia, potraktowała to jako bodziec do podjęcia kolejnej próby. Chciała wszystkim udowodnić, że da radę. Poradziła sobie świetnie, a jej praca dyplomowa została właśnie nagrodzona w prestiżowym konkursie Art of Packaging 2019.

Na Wydziale Artystycznym podobało mi się to, że mogliśmy realizować najróżniejsze pomysły. Na przykład na zaliczenie zajęć z rysunku zaprojektowałam szkic Mony Lisy i wypełniłam go drobnymi odłamkami lustra. Kiedy na gotowy projekt padało światło, efekt wizualny był spektakularny. Przygotowałam zresztą też taką lustrzaną wersję trampek, znajomi dopytywali potem, kiedy rozpoznać masową produkcję (*śmiech*).

Studiowanie grafiki wiąże się przede wszystkim z uczestnictwem w wielu interesujących projektach. Jedno z moich zadań polegało na zaprojektowaniu etykiety wina. Zwykle sklepy oferują szeroki wybór win, w związku z czym zaproponowanie etykiety, która wyróżni się na tle pozostałych i przyciągnie uwagę klienta, jest nie lada wyzwaniem. Jak to zrobić? To jest właśnie sekret tych studiów!

W projektach mogłam wyrazić też swoją sympatię do zwierząt, która narodziła się w domu moich dziadków, gdzie spędzałam każde wakacje. W ramach przygotowywanej pracy dyplomowej zaprojektowałam ekspozytor MEOW wraz z akcesoriami dla kotów (drapak z tektury, czarne, pluszowe myszy oraz mięciutkie legowiska). Projekt przygotowywany był pod okiem dr. hab. Tomasza Kipki.

MEOW to stand, który przypomina szafę w kształcie kota. W pierwszej, głównej części są półki przeznaczone na akcesoria dla kotów, natomiast w drugiej części standu znajduje się schowek na produkty zapasowe. Ekspozytor jest tak zaprojektowany, że gdy spełni swoją podstawową funkcję, staje się świetną zabawką dla kotów. Jest to ekologiczny produkt wykonany w całości z kartonu bez użycia kleju. Projekt został doceniony w kategorii Debiuty – POS w konkursie na najlepsze opakowanie roku Art of Packaging 2019. Przeżyłam szok podczas gali, gdy dowiedziałam się, że to właśnie mój pomysł zwyciężył.

Okres studiowania był czasem bardzo intensywnym. Uczyliśmy się wielu różnych technik i metod, poznawaliśmy materiały, z których można tworzyć zupełnie nowe rzeczy. Dopiero teraz patrzę na to przez pryzmat własnego rozwoju i odnajdywania swojej ścieżki – wyłaniającej się już w czasie studiowania.

Zdobyłam podczas studiów wiedzę wykorzystuję między innymi w pracy zawodowej. Jestem specjalistką ds. marketingu w agencji marketingowej, współpracuję z kluczowymi klientami, tworzę strategie marketingowe, projektuję grafiki i prowadzę profile firmowe klientów na Facebooku, Instagramie. Udowadniam klientom, że dobrze dobrana grafika oraz komunikat idealnie sprzedają się na Facebooku! Czas wolny poświęcam z kolei... konstrukcjom betonowym. Beton jest fascynującym materiałem! Trzeba go dobrze przygotować, jest na początku wymagający, lubi sobie popękać, dlatego najważniejsze są odpowiednio dobrane proporcje składników, z których się go otrzymuje. Muszę więc go dobrze poznać, aby wykorzystać wszystkie jego zalety i uzyskać satysfakcjonujący efekt zarówno wizualny, jak i praktyczny. W trakcie studiów nie tworzyłam

form bezpośrednio z tego materiału, ale miałam zajęcia z rzeźby, podczas których pracowaliśmy z gipsem modelowanym na wykonanych z gliny kształtach. To było interesujące doświadczenie, zapadające w pamięć tak bardzo, że kilka lat później powróciłam do takiej formy pracy artystycznej, koncentrując się już tylko na betonie. Inspiracje czerpię z częstych wyjazdów, starych książek i internetu. Takie konstrukcje mają różne zastosowanie – od formy świecznika, przez podstawki pod kubek, aż do obrazu, który można powiesić na ścianie. Mam nadzieję, że już wkrótce „betonowe dzieła sztuki” będzie można nabyć za pośrednictwem strony internetowej. ■



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Justyna Umińska, absolwentka Wydziału Artystycznego UŚ

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW		
TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Planowane ogłoszenie: III 2019	PO WER 3.3 Najlepsi z najlepszych! 4.0	Program ma na celu wsparcie wybitnie uzdolnionych studentów w rozwoju ich aktywności naukowej, innowacyjności, kreatywności poprzez umożliwienie im uczestnictwa w międzynarodowych konkursach, zawodach, konferencjach.
Propozycja projektowa do 15 IV 2019	INTERREG PL-CZ OŚ 3 Zwiększenie poziomu zatrudniania absolwentów	Inwestowanie w kształcenie na rzecz zdobywania umiejętności uczenia się przez całe życie poprzez rozwój i wdrażanie wspólnych systemów kształcenia, szkolenia zawodowego. Grupami docelowymi w ramach tego naboru są: uczniowie szkół podstawowych, średnich oraz studenci szkół wyższych, pracownicy pedagogiczni, pracodawcy i ich organizacje, instytucje rynku pracy.
do 5 V 2019	PROM Międzynarodowa wymiana stypendialna doktorantów i kadry akademickiej	Celem projektu jest stworzenie mechanizmu wsparcia finansowego programów wymiany stypendialnej adresowanych do doktorantów i kadry akademickiej poprzez wzięcie udziału w krótkich formach kształcenia (trwających od 5 do 30 dni), których celem jest podniesienie kompetencji i kwalifikacji.
do 16 V 2019	Nowoczesna Promocja Zagraniczna	Celem programu jest wsparcie poprzez dofinansowanie nowoczesnej i skutecznej promocji oferty dydaktycznej i naukowej za granicą, której efektem będzie stworzenie efektywnych narzędzi pozyskiwania zagranicznych studentów i pracowników.
do 30 V 2019	KATAMARAN Wspólne studia II stopnia	Celem programu jest wsparcie polskich uczelni w zakresie tworzenia i realizacji międzynarodowych programów kształcenia w dwóch ścieżkach: A – tworzenie oraz rekrutacja do programów; B – mobilność akademicka w ramach już istniejących programów.
Planowane ogłoszenie: V 2019	PO WER 3.1 Projektowanie uniwersalne	Program zakłada wprowadzenie zajęć obowiązkowych w programie studiów, obejmujących projektowanie uniwersalne umożliwiające studentom poznanie potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz praktyczne zastosowanie zasad uniwersalnego projektowania.
	EOG Fundusze Norweskie	W programie przewidziano 4 komponenty tematyczne: 1) rozwój pracowników instytucji edukacyjnych; 2) mobilność w edukacji wyższej; 3) wzmocnienie nauczania zawodowego i ustawicznego; 4) wzmocnienie nauczania na wszystkich szczeblach edukacji poprzez współpracę instytucjonalną.
28 VI 2019	PO WER 3.5 Uczelnia dostępna	Program dofinansuje działania mające na celu zwiększenie dostępności uczelni dla osób z niepełnosprawnościami.
do 5 VII 2019	INTERREG EUROPA ŚRODKOWA	Ze względu na eksperymentalny charakter naboru i jego ograniczony budżet (ok. 10 mln euro) koncentracja tematyczna ogranicza się do 7 tematów: 1) Przemysł 4.0/zaawansowana produkcja; 2) Przedsiębiorczość społeczna; 3) Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej; 4) Niskoemisyjna mobilność oraz jakość powietrza; 5) Dostosowanie się do zmian klimatu oraz zapobieganie zagrożeniom; 6) Zagrożone dziedzictwo kulturowe; 7) Dostępność dla regionów peryferyjnych i granicznych do sieci/węzłów TEN-T oraz CNC.
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.projekty.us.edu.pl">www.projekty.us.edu.pl</a></b>		
do 30 IV 2019	PO IR 4.1.4 Projekty aplikacyjne	Projekty aplikacyjne (projekty obejmujące badania przemysłowe i/lub eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez konsorcja złożone z jednostek naukowych i przedsiębiorców).
do 7 V 2019	Horyzont 2020 Wspólne Przedsięwzięcie ECSEL	Konkurs skupia się na finansowaniu badań obejmujących zagadnienia z zakresu: micro/nanoelectronics, smart integrated systems and embedded/cyber-physical systems.
do 25 V 2019	AAL 2019	Finansowanie badań obejmujących zagadnienia z zakresu technologii informacyjnych i komunikacyjnych (ICT) wspierających osoby z demencją.
do 7 VI 2019	PO IR 4.1.1 Strategiczne programy badawcze dla gospodarki	Celem konkursu jest dofinansowanie projektów w ramach Wspólnego Przedsięwzięcia z Województwem Dolnośląskim „Dolnośląska strefa technologii biomedycznych”. Dofinansowanie udzielane jest na realizację projektu, który obejmuje badania przemysłowe. Projekt musi wpisywać się w co najmniej jedną Krajową Inteligentną Specjalizację (KIS).
do 14 VI 2019	PO IR 1.2 GAMEINN	Sektor producentów gier wideo: projektowanie i wzornictwo w zakresie gier wideo, platformy, silniki oraz techniki przetwarzania, zastosowania sztucznej inteligencji, nowe narzędzia i mechanizmy interakcji, cyfrowa dystrybucja i wieloosobowe rozgrywki online, narzędzia i wiedza wspierające proces wytwórczy gier, rozszerzenie zastosowań technologii i narzędzi na inne dziedziny.
do 1 VII 2019	PO IR 1.1.1 B+R dla przedsiębiorstw	Wsparcie badań przemysłowych i/lub eksperymentalnych prac rozwojowych realizowanych przez przedsiębiorców i konsorcja, w tym z udziałem jednostek naukowych.
do 31 VII 2019	PO IR 4.2 Rozwój nowoczesnej infrastruktury badawczej sektora nauk	Wsparcie dla wybranych projektów dużej, strategicznej infrastruktury badawczej o charakterze ogólnokrajowym lub międzynarodowym znajdującej się na Polskiej Mapie Drogowej Infrastruktury Badawczej.
do 28 XI 2019	PO IR 2.3.2 Bony na innowacje dla MŚP	Wsparcie udzielane na finansowanie usług dla MŚP realizowanych przez jednostki naukowe, przyczyniających się do rozwoju ich produktów (wyrobów i usług). Dodatkowe wsparcie może obejmować realizację inwestycji początkowej związanej z wdrożeniem innowacji technologicznej (produktowej lub procesowej), będącej przedmiotem usługi zleconej jednostce naukowej w ramach poddziałania 2.3.2 (komponent usługowy).
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.transfer.us.edu.pl">www.transfer.us.edu.pl</a></b>		
do 17 VI 2019	OPUS 17	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.
	MOZART	Konkurs na polsko-austriackie projekty badawcze.
	PRELUDIUM 17	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora.
do 30 IX 2019	MINIATURA 2	Konkurs na pojedyncze działania naukowe.
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.dn.us.edu.pl">www.dn.us.edu.pl</a></b>		

# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ Nowe książki

### Prace naukowe

**HISTORIA.** Marcela Gruszczak: *Idea w służbie propagandy. Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego*

**HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ.** Katarzyna Nie-sporek: *Hałda. O śląskiej wyobraźni symbolicznej*. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 2 (12): Rozprawy i artykuły: „Materialność nowoczesności”. Red. naczelny Krzysztof Uniłowski, redaktor materiałów w części „Materialność nowoczesności” Anna Kałuża

Marek Mikołajec: *Wspólnota i literatura. Studia o prozie Gustawa Morcinka*

**HISTORIA LITERATUR OBCYCH.** „Er(r)go. Teoria | Literatura | Kultura”. 2018, nr 37, 2/2018: *maska/pseudonim/awatar*. Red. nac. Wojciech Kalağa, z-ca red. nac. Marzena Kubisz

**HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH.** Antonina Kurtok: *Kulturalne i literackie konteksty relacji chorwacko-węgierskich w XIX i XX wieku*

**JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE.** *Autopromocja, autoprezentacja, wizerunek w mediach audiowizualnych*. T. 4. Red. Aleksandra Kalisz, Ewelina Tyc

*Linguarum silva*. T. 7: *Między przeszłością a teraźniejszością. Rozważania o języku i tekście*. Red. Barbara Mitrenga

**JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE.** „Theory and Practice of Second Language Acquisition” 2018. Vol. 4 (2). Red. Danuta Gabryś-Barker, Adam Wojtaszek

**JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE.** Agnieszka Gąs: *Polskie i rosyjskie czasowniki jedzenia. Studium leksykalno-semantyczne*

**NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE.** „Nowa Biblioteka. New Library. Usługi, Technologie Informacyjne i Media” 2018, nr 4 (31): *Konteksty ochrony zbiorów bibliotecznych*. Red. Agnieszka Bangrowska (wersja elektroniczna)

**STUDIA O KULTURZE.** „Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny” 2018, nr 19. Red. Dobroślawa Wężowicz-Ziółkowska, red. tematyczny Robert Boroch

**MUZYKA.** *Muzyka na Śląsku Cieszyńskim*. Red. Bogumiła Mika, Magdalena Szynkler

**PRAWO.** *Gospodarowanie geologicznymi zasobami środowiska w świetle zasady zrównoważonego rozwoju. Zagadnienia prawne*. Red. Grzegorz Dobrowolski, Aleksander Lipiński, Ryszard Mikosz, Gabriel Radecki (wersja elektroniczna)

„Z Dziejów Prawa”. T. 11 (19), cz. 1. Red. Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak

„Z Dziejów Prawa”. T. 11 (19), cz. 2. Red. Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak

„Prawne Problemy Górnictwa i Ochrony Środowiska” 2018, nr 1–2. Red. Grzegorz Dobrowolski, Małgorzata Piekarska (wersja elektroniczna)

**PEDAGOGIKA.** Ewa Tomaszewska: *Tam i z powrotem. Rzecz o lalkarskich kontaktach polsko-czechosłowackich i polsko-czesko-słowackich na Śląsku*. Wyd. 2. popr. i uzup.

## ➔ Zapowiedzi

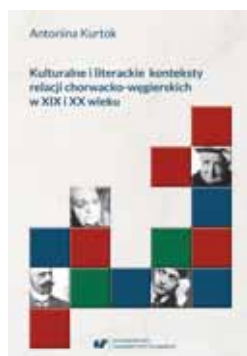
### Prace naukowe

**HISTORIA.** „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”. T. 10 (14). Red. Jerzy Sperka, Bożena Czwojdrak

**HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH.** *ZWIERZĘ – JĘZYK – EMOCJE. Dyskursy i narracje*. Red. Marzena Kubisz, Justyna Tymieniecka-Suchanek

**PEDAGOGIKA.** „Chowanna” 2018. T. 1 (50): *Perspektywy edukacji małego dziecka w kontekście zmian oświatowych*. Red. naczelna Ewa Syrek, red. tomu Alina Budniak

„Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych”. T. 27, nr 2/2018: *Kobiety z niepełnosprawnością i wobec niepełnosprawności. Zagadnienia edukacji i socjalizacji*. Red. Elżbieta Górnikowska-Zwolak



6.04  
2019  
g.19

**Yutong Sun**  
FORTEPIAN  
**Santander  
Orchestra**

Maciej Tworek  
dyrygent

7.04  
2019  
g.17

**Chorosiński  
& Kulka**  
ORGANY  
SKRZYPCE

niewpowtarzalny  
multimedialny  
pokaz organów  
LIVE

Władysław Szymański  
słowo



26.04  
2019  
g.19

FORTEPIAN  
**Yulianna  
Avdeeva**

LAUREATKA I NAGRODY XVI MIĘDZYNARODOWEGO  
KONKURSU PIANISTYCZNEGO IM. FRYDERYKA CHOPINA

Czesław Grabowski dyrygent  
Orkiestra Symfoniczna  
Filharmonii Śląskiej

27.04  
2019  
g.18

**Wieczór  
z Bachem**

Aldona Cisewska skrzypce  
Daniel Rybicki flet  
Anna Krzysztofik-Buczyńska klawesyn  
Robert Kabara dyrygent  
Śląska Orkiestra Kameralna



[filharmonia-slaska.eu](http://filharmonia-slaska.eu)

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO



FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. H.M. GÓRECKIEGO  
JEST INSTYTUCJĄ KULTURY SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

PATRONAT  
MEDIALNY



SKYSZAKĘŚ? DEPONOWANIE  
PRAC NAUKOWYCH W RE-BUS  
ZWIĘKSZA WIDOCZNOŚĆ W  
SIĘCI....



Jesteś z UŚ i chcesz zwiększyć dostępność  
swoich publikacji w Internecie? Nie czekaj,

**reaguj buskawicznie!**

[rebus.us.edu.pl](http://rebus.us.edu.pl)  [repozytoriumREBUS](https://www.facebook.com/repozytoriumREBUS)